

**POLSKIE WYCHODŹSTWA POPOWSTANIOWE
I INNE EMIGRACJE POLITYCZNE W EUROPIE
W XIX WIEKU**

Zbiegostwo poza granice ojczyzny z powodów politycznych jest równie stare jak walka o władzę, sięga bowiem czasów tworzenia się pierwszych państw w starożytności, a zapewne jeszcze odleglejszych lat formowania się najstarszych związków plemiennych.

I w Polsce od średniowiecza znane jest zbiegostwo z powodów politycznych i ideologicznych. Jednakże do drugiej połowy XVIII wieku było ono na ogół rezultatem walk wewnętrznych i przeważnie obejmowało małe grupy osób.

Charakter owego uciekinierstwa zmienił się w zasadniczy sposób pod koniec XVIII stulecia, z chwilą gdy zagrożony został przez sąsiednie mocarstwa byt państwowy Polski, co zbiegło się z równoczesnym szybkim przyrostem liczby Polaków w pełni świadomych swych obowiązków obywatelskich wobec ojczyzny. Początki tych nowych jakościowo polskich emigracji politycznych sięgają klęski konfederacji barskiej, zwłaszcza jednak przegranej wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku i przygotowań do insurekcji kościuszkowskiej. Od tamtych lat aż po odzyskanie niepodległości w XX wieku główny cel kolejnych wychodźstw politycznych polskich stanowiło działanie na rzecz odzyskania niepodległości. Ten nadrzędny cel był wspólny wszelkim ugrupowaniom politycznym działającym wśród emigrantów, niezależnie od tego, jak silne istniały między nimi konflikty, a co ważniejsze, cel ten był z zasady wspólny kolejnym wychodźstwom i większości świadomych narodowo Polaków w kraju. Tym zasadniczo się różniły polskie emigracje czasów powstań narodowych od częściej spotykanych wychodźstw będących rezultatem walki o władzę w mniej lub więcej suwerennych państwach.

Spośród kolejnych polskich wychodźstw politycznych czasów porozbiorowych szczególnie wybijają się emigracje po największych powstaniach narodowych — listopadowym i styczniowym. Były to emigracje najliczniejsze w dziejach

porozbiorowych, ponadto zaś miały rozbudowane życie polityczne, kulturalne, naukowe, tak że w znacznej mierze wykonywały funkcje nie istniejącego państwa polskiego. Stały się one w świadomości ich uczestników, a i niejednego rodaka w kraju, swoistą „Polska na wygnaniu”.

Niekorzystne dla sprawy polskiej zmiany w europejskich relacjach międzynarodowych ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku, jak i zmiany w stosunkach społecznych w Polsce oraz związane z tym powstanie podziemnych organizacji politycznych klasy robotniczej spowodowały zanik działalności emigracji popowstaniowych i pojawienie się nowych, bardziej efemerycznych wychodźstw „partyjnych”, które typologicznie stanowią oddzielną epokę.

Zadania emigracji polistopadowej sformułowane przez jej ideologów

Szczególniejsze zadanie narodowe, jakie miała wypełnić emigracja polistopadowa, przyjęte zostało świadomie przez większość jej uczestników, co wpłynęło, obok innych czynników, na jej aktywność i wybitną rolę w porozbiorowych dziejach narodu.

Emigranci polistopadowi, należący do pokolenia romantyków, chętnie i często, zwłaszcza w pierwszych latach wygnania, formułowali publicznie cele i zadania stojące przed wychodźstwem. Maurycy Mochnacki w pierwszym, z lipca 1832 roku, numerze wydawanego w Paryżu „Pamiętnika Emigracji”, zastanawiając się w artykule wstępnym nad charakterem wychodźstwa konkludował: „Emigracja polska ma swój charakter oddzielny, historyczny, niepodobny emigracji żadnego innego współczesnego ludu [...] Jesteśmy żołnierzami niepodległości naszego kraju, obywatelami przyszłej udzielnej Polski”¹⁰⁸.

Kilka miesięcy później, 1 listopada 1832 roku, ukazał się w dawnej stolicy papieskiej pierwszy numer innego, również umiarkowanego demokratycznego czasopisma: „Polacy we Francji. Tygodnik Awinioński”. W anonimowo ogłoszonym artykule programowym najpewniej sam wydawca i redaktor „Polaków” Stanisław Bratkowski pisał m.in.: „Emigracja nasza jest rzecząpospolitą, jest stanami zjednoczonymi Polski, ma równych sobie obywateli. Europa jeśli nas tak w rzeczywistości nie widzi, przynajmniej takie w nas zasady ocenia, względem tej Europy jesteśmy rzecząpospolitą moralną, tym ideałem uosobionym, który kiedyś wykonać mają ludy”¹⁰⁹.

Politycznie zbliżony do poprzednio cytowanych czasopism „Tygodnik Emigracji Polskiej”, redagowany przez Jędrzeja Słowaczyńskiego, w programowym artykule z 15

stycznia 1837 roku postawił przed emigracją trzy zadania w stosunku do reszty narodu. „Naprzód: nie tylko przechowanie, ale pojęcie i rozjaśnienie ducha narodowego myślą cywilizacji powszechnej. Po wtóre: wyrobienie, ze stosunków rozwiniętych postępowaniem życia i oświaty w łonie innych ludów, właściwej narodowym naszym żywiołom formy. Po trzecie: spojenie masy ujarzmionych z garstką tułających się rodziny polskiej węzłem trwalszym nad układy gabinetów, silniejszym nad siłę rządów, mędrszym nad chwilowych i częściowych wstrząśnięć widoki, węzłem jedności celu, jedności siły i jedności środków tak do odzyskania Ojczyzny, jak do rozwinięcia w niej równości, wolności i braterstwa zasad, z których wyszła i wyrosła narodowość nasza”¹¹⁰.

Po latach doświadczeń i zawodów publicysty emigracyjni już tak kategorycznie i szeroko nie wytyczali zadań wychodźstwa, jak to było w jego pierwocinach. Przecież nadal reguła mierzenia sił na zamiary wyzierała nawet z artykułów pozornie wytrawnych i trzeźwych ideologów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Po rewolucji krakowskiej i rabacji chłopskiej w Galicji, uważając je za zapowiedź nowych wstrząsów, główny organ TDP — „Demokrata Polski”, 26 września 1846 roku tak ujmował zadania wychodźstwa: „Przed ostatnimi wypadkami do głównych emigracji obowiązków liczyliśmy upowszechnienie w kraju myśli tu wyrobionej, dziś, kiedy naród uczuwszy się silny myślą, jaką upowszechnić staraliśmy się, urzeczywistnić ją zapragnął i wszedł na drogę czynu — obowiązek ten, z głównego, jakim był dotychczas, na podrzędny przechodzi [...] Kiedy więc naród czynu żąda, nam na prostej propagandzie poprzestawać nie wolno, my równie jak on do czynu sposobić się winniśmy. Jest to drugi główny obowiązek”¹¹¹. A pod koniec Wiosny Ludów, latem 1849 roku, gdy w kraju panowała cisza przegranej, ale Polacy walczyli jeszcze na ostatnich frontach rewolucji europejskiej, tenże „Demokrata” stwierdzał: „Jak dawniej obowiązkiem było emigracji trzymać się w kupie i pogotowiu na zawołanie kraju, tak dziś powinna ona popierać walkę ludów, scentralizowanie rewolucyjnych działań i być za granicą okiem i uchem Ojczyzny. Kraj zaś nawzajem, stać ma czujno i gotowo, a nie zaspać przyjaznej chwili”¹¹².

Zmieniały się, zależnie od sytuacji w kraju i w Europie, metody i cele taktyczne stawiane przed emigracją, ale mimo większej z czasem oględności w stylistyce dominowało maksymalistyczne traktowanie jej roli wobec uciemiężonego narodu.

W listopadzie 1857 roku, a więc już po wojnie krymskiej i wygaśnięciu związanych z nią nadziei polskich, najprawdopodobniej Seweryn Elżanowski, redaktor umiarkowanego, paryskiego „Przeglądu Rzeczy Polskich”, we wstępnym, programowym

artykule zauważał: „Wyprawiła [...] Polska z ziemi ucisku do krain wolnych od gwałtów ciemieżycieli naszych, synów swoich w poselstwie. Obowiązkiem ich [...] jest być żywym i ciągłym wobec świata świadectwem, że Polska chce być całą i niepodległą, że [...] protestuje przeciwko rozbirowi. I z tego punktu widzenia uważana emigracja mniejsza jak się urządzi [...] byleby istniała, [...] byleby ją nowe próby i męczeństwa nowymi zasilaly wychodźcami, w dowód, że każde nowe pokolenie i usiłowaniami, i chęciami prowadzi dalej, wedle możności i sił swoich, dzieło odbudowania Ojczyzny.

Może ona [emigracja] właśnie to wszystko czynić, czego krajowi nie pozwala straszna groza przez wrogów w codzienne wprowadzana życie, może, do miejscowych okoliczności naginając się, usiłowania rozmaitych dzielnic Polski, ku ogólnemu jednocyć celowi, może narodowe usiłowania wiązać z polityką ogólną [tzn. europejską] lub ludowymi dążeniami, może nareszcie z należyta wolnością rozbierać to wszystko, co się odnosi do współczesnemu temu rozbirowi uciskowi Polski, towarzyszących mu narodowych obowiązków i przyszłego zmartwychwstania. — A tak emigracja uzupełnia organizm ujarzmionej, ale do odrodzenia zmierzającej Polski”¹¹³.

Ów maksymalizm zadań stawianych do wykonania emigracji przez jej przywódców ideowych, w pierwszych latach wychodźstwa łączony jeszcze z rzekomym maksymalizmem możliwości, budził nieufność działaczy niepodległościowych w kraju. Obawiali się oni, że w wypadku wybuchu powstania emigracja może nadać mu niewłaściwy kierunek, a co gorsza, po ewentualnym zwycięstwie, byli wychodźcy mogą przechwycić władzę. Zorientowana w tych nastrojach Centralizacja TDP już w sierpniu 1842 roku stwierdziła w imieniu Towarzystwa, a pośrednio i emigracji, że „nie przestaniemy nieść Polsce tego wszystkiego, co z położenia naszego nieść jej powinniśmy, damy myśl rozwiniętą i ukształconych ludzi. Reszta nie do nas należy. Dla dwudziestomilionowego narodu, który nad własnym usamowolnieniem sam pracuje, który sam wyrabia w sobie nowe życie, nową myśl, do nowego ruchu sam się sposobi, emigracja jest tylko jedną z sił, nie zaś całą siłą jego”¹¹⁴. Lecz zapewnienia te nie pokrywały się w pełni z własnymi planami Centralizacji wobec wyzwolonego kraju, któremu zresztą chciała zapewnić „ukształconych ludzi”. W sierpniu 1861 roku, a więc w przeddzień powstania styczniowego, Henryk Kamieński wracający do swych wcześniejszych przemysłów ostrzegał: „Wychodźstwo, drobna część narodu, nie ma prawa stanowić dla nas wszystkich władzy, a dlatego, że jakąś tam, pozwólmy — choćby największą zasługę nauczycielską położyło, nie powinno być się za głowę, a nas wszystkich w kraju za proste wykonawcze narzędzie uważać [...] Każdy ruch krajowy, czy przygotowawczy, czy powstańczy, sam

sobą powinien kierować" ¹¹⁵.

Przecież nie tego rodzaju głosy krytyczne, nadbiegające z dalekiej Polski, kształtowały przekonania emigrantów, zwłaszcza w latach największej intensywności życia politycznego i ideowego wychodźstwa. Najlepiej nową „ideologię emigracji” wyrażał Mickiewiczowski pielgrzym, mający szczególniejszą misję do spełnienia wobec Polski, Słowiańszczyzny, a nawet całej Europy. Specyficzne trudy i patologia życia emigrantów politycznych wymagały odpowiednio przesadnego systemu uzasadnień ideowych. Ale ów system pozwalał też niewielkiej garstce uciekinierów dokonać rzeczy nieproporcjonalnie wielkich w stosunku do ich dających się wyliczyć możliwości, zwłaszcza w dziedzinie twórczości duchowej.

Liczebność, skład społeczny i zawodowy emigracji popowstaniowych

Od ostatniej dekady grudnia 1831 roku do końca lutego 1832 roku przez habsburskie podówczas Morawy i Czechy, przez państwa niemieckie, przede wszystkim Saksonię, Turynię, Bawarię, Wirtembergię, Badenię, a także Szwajcarię i Belgię przeszło, kierując się na Zachód, do 4 tysięcy niedawnych bojowników powstania listopadowego. W większości byli to młodzi oficerowie; przekraczali granice Francji w pobliżu Metzu, Strasburga i miasteczka Saint Louis, przeważnie grupami po kilkadziesiąt, a nawet sto kilkadziesiąt osób. Już od Saksonii i Bawarii owi, idący falami, polscy zbiegowie byli witani entuzjastycznie i triumfalnie, nie jako pokonani buntownicy, ale jako forpocztą bliskiej, powszechnej rewolucji ogólnoeuropejskiej. Rewolucji, która zburzy reakcyjne porządki wprowadzone w Europie, jednym narodom przyniesie zjednoczenie, innym wolność, a wszystkim nowe, liberalne lub nawet republikańskie porządki polityczno-społeczne.

Owe demonstracje towarzyszące przemarszowi na wygnanie stanowiły zjawisko wyjątkowe w dziejach emigracji politycznych. Wynikły też one z zetknięcia rozbudzonych nadziei na zmiany polityczne wśród szerokich kręgów społecznych zachodniej Europy ze zorganizowanym i jak na owe czasy masowym pochodem żołnierzy polskich, wślawionych zaciętą walką z mikołajowskim caratem.

Ukaz carski z 16 stycznia 1832 roku wyłączał z amnestii kilkuset tylko najbardziej skompromitowanych działaczy powstania. Jednakże na emigrację udały się tysiące osób. Zjawisko to było rezultatem silnego patriotyzmu młodzieży, a także działalności agitacyjnej i organizacyjnej grup oficerów nawołujących do emigrowania, wśród których

szczególniej wyróżnił się generał Józef Bem.

Manifestacje związane z przemarszem polskich emigrantów powtarzały się w dwóch następnych latach, choć władze pruskie zaniepokojone skutkami propagandowymi tych pochodów wysyłały na Zachód resztki internowanych drogą morską. W czerwcu 1832 roku wypłynęły z Pilawy i Gdańska dwa żaglowce, na których znalazło się 625 uczestników powstania. Wyokrętowali się oni w Bordeaux — witani owacyjnie przez miejscową ludność — i na wyspie Aix, leżącej u biskajskich brzegów Francji, z której po długich i głośnych staraniach, poprzez wyspę Oleron, w końcu dostali się na ląd stały.

Jeszcze głośniejsze, również propagandowo dla sprawy polskiej, stało się wyprawienie w listopadzie 1833 roku trzech statków z Gdańska do Stanów Zjednoczonych z 603 internowanymi Polakami. Byli to prawie wyłącznie żołnierze i podoficerowie armii powstańczej więzieni i maltretowani w kazamatach pruskich twierdz w Grudziądzu i Biskupiej Górze w Gdańsku za odmowę powrotu pod panowanie Mikołaja I. Ci wiarusi, zaprawieni w obronie swych przekonań, a wspierani moralnie przez niektórych towarzyszących im oficerów, już w początkach rejsu starali się zainteresować swym losem autorytety emigracyjne, a przy pierwszej dogodnej okazji zbuntowali się i ostatecznie w styczniu 1834 roku wylądowali nie w Stanach Zjednoczonych, ale w Portsmouth (tu wkrótce miała się wśród nich zawiązać utopijno-socjalistyczna Gromada Grudziąż Ludu Polskiego), w Harwich, skąd następnie popłynęli na statku francuskim do Algierii, i w Hawrze.

Poczynając również od listopada 1833 roku władze austriackie wyprawiały z portu w Trieście kolejne statki z kilkusetosobowymi grupami niedawnych powstańców, wyłapywanych przez policję w Galicji, a także Wolnym Mieście Krakowie, w czasie kolejnych akcji zwalczania tajnych sprzysiężeń niepodległościowych. Przymusowych podróżników wysyłano do Stanów Zjednoczonych, Francji, Algierii, Anglii. W latach 1833—1837 odpłynęło z Triestu 700—800 nowych emigrantów polskich. Zapewne nie mniej, a raczej więcej Polaków (niestety jak dotąd brak w tej kwestii sprawdzonych danych) zesłano na wygnanie poprzez ten port w następnym dziesięcioleciu. Jednakże owe ekspedycje z Triestu, jak i późniejsze, dosyć częste przemarsze mniejszych grup uciekinierów polskich na Zachód, nie miały już tak manifestacyjnego charakteru jak w 1831 i 1832 roku, a po trosze i w 1833 roku.

Emigracja również po 1834 roku uzupełniała się nowymi przybyszami. Początkowo byli to głównie ludzie skompromitowani udziałem w powstaniu, później w coraz większym stopniu uciekający przed policjami zaborców uczestnicy spisków, a nawet zbiegli

z Królestwa rekruci.

Rok 1846 — przegrana krótkotrwałej rewolucji krakowskiej, która zmusiła do ucieczki wielu uczestników tego ruchu, i groźba utraty wolności dla wielkiej liczby osób zamieszanych w przygotowania powstańcze w zaborze pruskim i Galicji — przyniósł nową, stosunkowo dużą falę emigrantów. Na wychodźstwo przybyło do półtora tysiąca nowych zbiegów politycznych. W końcu 1846 roku razem miało być na wychodźstwie 8180 emigrantów.

Jeszcze więcej Polaków wypędziły na wygnanie represje 1848 i 1849 roku. Ta grupa wychodźców, skazana w początkach lat pięćdziesiątych XIX wieku na ciężkie warunki bytowania, nazwana została ówczesnie „nową emigracją”. W 1851 roku było we Francji 9338 Polaków.

Do Francji przybyło ponad 300 „nowych” emigrantów, co najmniej 200 wylądowało w Algierii. Duża grupa Polaków znalazła się latem 1849 roku, po klęsce rewolucji badeńskiej, w Szwajcarii, niektórym udało się przemknąć do Francji, ale większość, około 150 osób, musiała wiosną 1850 roku przenieść się do Wielkiej Brytanii. Tam też stopniowo lądowali, internowani na bałkańskich terytoriach Turcji, polscy uczestnicy rewolucji węgierskiej. Przybyło ich na Wyspy Brytyjskie co najmniej 400. Spośród nich ponad stu odpłynęło dalej, za ocean, do Stanów Zjednoczonych, do których zresztą przybywali polscy uczestnicy Wiosny Ludów i innymi, bardziej bezpośrednimi drogami. W Wielkiej Brytanii miało być w 1853 roku prawie 2500 emigrantów polskich (francuskich około 1000, niemieckich 700, włoskich 110, belgijskich 60)¹¹⁶. Pamiętać też trzeba o emigrantach polskich rozproszonych na obszarach monarchii osmańskiej. W sumie „nową emigrację” z lat 1849—1850 można szacować na kilka tysięcy osób.

Kolejny zastęp Polaków zasilił szeregi wychodźstwa po wojnie krymskiej, w wyniku zabiegów Michała Czajkowskiego i Władysława Zamoyskiego o utworzenie dywizji polskiej, formowanej m.in. spośród Polaków — jeńców i dezertersów z armii rosyjskiej walczącej z Turcją i jej sojusznikami. Szeregi emigracji pomnożyły się wówczas o niecały tysiąc nowych wygnańców, w większości chłopskiego lub plebejskiego pochodzenia.

Do emigracji trzeba też zaliczyć 2 do 3 tysięcy młodzieży z zaboru rosyjskiego, która znalazła się na Zachodzie, przede wszystkim w Paryżu, w latach poprzedzających wybuch powstania styczniowego. W większości wyjeżdżali oni z kraju z legalnymi paszportami, ale zaangażowanie się w emigracyjne życie polityczne i udział w przygotowaniach insurekcyjnych w pełni włączyły ich w szeregi wychodźstwa.

Przeróżnymi sposobami przemykali się na emigrację powstańcy 1863 roku. Przybywali

grupkami i pojedynczo, prosto z pola walki, ale i z domów polskich obu zaborów niemieckich, w których się ukrywali, z austriackich obozów dla internowanych, a nawet z syberyjskiego zesłania. W każdym razie owe przerzuty trwały długo (przynajmniej rok) i nie miały w sobie nic z demonstracji polityczno-propagandowej. Przyjęcie ze strony rządów, ale i sporej części społeczeństw zachodnioeuropejskich było niechętnie. Najprzyjaźniej przyjmowano Polaków w Szwajcarii, a po części, w pierwszych latach po powstaniu styczniowym, we Francji.

Na emigrację zbiegło w latach 1863—1865 do 10 tysięcy osób skompromitowanych udziałem w powstaniu. Wobec nadzwyczaj trudnych warunków bytowania i częstej wrogości otoczenia wielu z nich skorzystało z amnestii austriackiej (listopad 1865 roku) i pruskiej (wrzesień 1866 roku) i szybko wróciło do kraju. Jednakże i po 1865 roku zasilają emigrację grupy osób, które choć wyjeżdżały na Zachód z paszportami wystawionymi przez władze zaborcze, włączały się tam w polityczną działalność niepodległościową.

Sumując kolejne fale uchodźców (z zachowaniem dużej ostrożności w obliczeniach), można stwierdzić, iż w czterdziestoleciu 1831—1870 chleba emigranta politycznego zakosztowało przynajmniej 30 tysięcy Polaków. W porównaniu z masowymi wędrówkami ludzkimi w XX wieku, a choćby z emigracjami zarobkowymi drugiej połowy XIX stulecia, mogłoby się zdawać, że to niewiele. A jednak rola tych ludzi w dziejach uciemnionego narodu w pełni tłumaczy, dlaczego wielu historyków na określenie wychodźstwa międzypowstaniowego używa nazwy: Wielka Emigracja!

Jaki był skład społeczny emigracji popowstaniowych? O emigracji polistopadowej przyjęło się mówić, że była ona „w trzech czwartych szlachecka, w jednej czwartej plebejsko-chłopska”. Wpływu pochodzenia nie należy jednak przeceniać przy próbach interpretacji postaw politycznych i ideowych. Ważniejsze okazywały się związki pokoleniowe. Faktycznie większość emigrantów należała do formującej się, głównie spośród zdeklasowanej szlachty, warstwy inteligenckiej i kategoriami jej interesów myślała, co uwydatniło się właśnie na wygnaniu, gdzie powszechny niedostatek znakomicie osłabiał przedziały socjalne.

W przypadku zaś owej mniejszości, „ludowej” z pochodzenia, z punktu widzenia wpływu na życie polityczne ważniejszy był element plebejski, choć niektóre oficjalne deklaracje Gromad Ludu Polskiego wskazywałyby raczej na czynnik chłopski. Za dowód niech posłużą dwa przykłady:

Jedną z najczynniejszych w Towarzystwie Demokratycznym Polskim w połowie lat

trzydziestych była Sekcja Tuluza. W czasie dyskusji nad tzw. Wielkim Manifestem sekcja ta opowiedziała się za parcelacją na rzecz chłopów znacznej części ziemi dworskiej. Sekretarzem Sekcji Tuluza był Wojciech Darasz — później jeden z wybitniejszych publicystów i działaczy TDP — syn odźwiernego w pałacu Potockich w Warszawie. Jego kolegami (wszyscy urodzili się w czasach Księstwa Warszawskiego), a zarazem aktywistami TDP byli m.in. Andrzej Struss (Struś?) — były garbarz, Antoni Szyndler — były stolarz, Eustachy Żurawlewicz — drukarz¹¹⁷.

Jeszcze wymowniejszy jest skład społeczno-zawodowy Gromady Grudziąż Ludu Polskiego. Otóż o 141 emigrantach podpisanych pod jej aktem fundacyjnym z 30 października 1835 roku, w którym, choć nie oni byli jego rzeczywistymi autorami, występują jako reprezentanci klasy chłopskiej, wiadomo, że 30 przed podjęciem służby wojskowej pracowało jako rzemieślnicy i wyrobnicy, że spośród reszty 23 urodziło się w miastach, 22 miało za sobą ponad dziesiętek lat służby wojskowej, a 10 wręcz uznało za swój zawód żołnierkę, i tylko 15 przyznało się do chłopskiego pochodzenia (reszta w ogóle się nie zadeklarowała)¹¹⁸. Te i inne dane wskazują, iż gromadzianie z Portsmouth byli to zawodowi podoficerowie i żołnierze, w większości mieszkający od lat w Warszawie, a więc mocno z jej ludem związani, w przeważającej mierze plebejskiego lub też drobnoszlacheckiego pochodzenia.

Chłopi „prosto od pługa” byli nieliczni wśród emigrantów polistopadowych i większej roli w życiu politycznym wychodźstwa nie odegrali.

Warto zauważyć, że w 1839 roku, gdy już większość wygnańców polskich przystosowała się do życia na obczyźnie, we Francji spośród 3004 pracujących zawodowo i uczących się (na 5472 emigrantów) 45,4% stanowili pracownicy umysłowi, wolne zawody i studenci, 30% drobni przedsiębiorcy, restauratorzy, kupcy i rzemieślnicy, 16% robotnicy i wyrobnicy, a tylko 2,5% rolnicy¹¹⁹.

Wśród emigrantów przybyłych na Zachód po Wiośnie Ludów element plebejski był liczniejszy niż po 1831 roku. Natomiast po wojnie krymskiej zwiększył się procent chłopstwa i zdeklasowanej szlachty. Wreszcie w latach przed insurekcją styczniową przyjeżdżała z kraju do Paryża prawie wyłącznie ucząca się młodzież.

Wśród emigrantów postyczniowych przewaga osób pochodzenia szlacheckiego, przeważnie drobnoszlacheckiego, najczęściej zresztą należących już do inteligencji, zmniejszyła się w porównaniu z wychodźstwem z 1831 roku. Robotnicy, rzemieślnicy, wolne zawody i drobnomieszczaństwo stanowili 20—25%, a chłopi 15—20% ogółu emigrantów¹²⁰. Oczywiście na wygnaniu wielu z nich „przekwalifikowało się” zawodowo,

przy tym z pewnością procent żyjących z pracy fizycznej był wyższy niż wśród wychodźców polistopadowych.

Periodyzacja dziejów emigracji

Specyficzną cechą każdej emigracji politycznej jest wyjątkowo intensywna działalność polityczna, a jeszcze bardziej ideologiczna i propagandowa, nie spotykana, biorąc pod uwagę proporcje liczebności, w „normalnych” społeczeństwach, zajętych głównie pracą i troskami życia codziennego. Owa intensywność życia politycznego i ideowego była u wychodźstwa polistopadowego wzmocniona dzięki zabezpieczeniu minimum egzystencji wygnańców przez władze francuskie, które wypłacały im stałe, comiesięczne zasiłki, zwane potocznie „żołdem”. Dzięki temu wielu emigrantów zajmowało się przez lata wyłącznie polityką. Z tych samych powodów, a przede wszystkim ze względu na faktyczną izolację od bieżącego życia społeczno-gospodarczego kraju ojczystego, jak i — w znacznej mierze — krajów pobytu wychodźców, ewolucja polityki poszczególnych obozów emigracji polistopadowej była w sposób „czysty” zdeterminowana zmianami w ich koncepcjach ideologicznych. Tak więc przesłanki ideologiczno-polityczne, z góry określone sytuacją polityczną w Europie i Polsce, uznać należy za decydujące kryterium podziału historii emigracji na okresy.

Dzieje polskich wychodźstw popowstaniowych rozpadają się na dwa główne okresy, dla których najstosowniejszą granicą rozdziału jest wybuch powstania styczniowego.

W dziejach Wielkiej Emigracji, czyli wychodźstwa polistopadowego wyróżnić można pięć etapów. Okres pierwszy (1831—1834) — były to lata wiary w pomoc ludów i reprezentujących rzekomo ich opinie tajnych organizacji republikańskich. Był to zarazem okres prób powołania jednolitej władzy dla całej emigracji lub przynajmniej jej większości, przy równoczesnym szybkim dojrzewaniu politycznym większości wychodźców i polaryzowaniu się ich postaw. Okres drugi obejmuje w przybliżeniu lata 1834—1837, lata zamętu organizacyjnego i sporów doktrynalnych. W tym właśnie czasie wykształciła się nowa koncepcja oparcia walki o wyzwolenie przede wszystkim na własnych siłach narodu. Pod koniec tych lat „uporządkowana” została scena polityczno-organizacyjna wychodźstwa, przy czym dominującą rolę, ale to już w następnym okresie, zaczęły na niej grać cztery główne związki. Były to, poczynając od lewicy — Gromady Ludu Polskiego, Towarzystwo Demokratyczne Polskie, Zjednoczenie Emigracji Polskiej oraz czartoryszczycy, to jest wychodźcy skupieni wokół Adama Jerzego Czartoryskiego

(później Hotel Lambert). Trzeci etap dziejów Wielkiej Emigracji to lata 1837—1846, lata stabilizacji ideowej i organizacyjnej wychodźstwa, kiedy to program wyzwala się własnymi siłami wcielano w czyn pracą propagandową, szkoleniem specjalistów wojskowych, działalnością emisariuszy i agentów. Krótki okres „przedwiośnia” i Wiosny Ludów (1846—1849) przyniósł nawrót koncepcji odzyskania niepodległości Polski z pomocą zrewoltowanych narodów, a za tym poszedł liczny udział Polaków we wszystkich rewolucjach tego czasu. Równocześnie, zaraz po powstaniu krakowskim 1846 roku, uprościł się jeszcze system polityczno-organizacyjny wychodźstwa. Na scenie pozostały tylko TDP i Hotel Lambert; po raz pierwszy dwóm obozom ideowo-politycznym emigracji: republikańsko-demokratycznemu i zachowawczo-monarchicznemu, odpowiadały tylko dwie organizacje polityczne. Ostatni, piąty okres dziejów Wielkiej Emigracji (1850—1862) winien być traktowany jako rodzaj pomostu między wychodźstwem polistopadowym a emigracją postyczniową. Klęski rewolucji z lat 1848—1849, niespełnienie się nadziei na pomoc mocarstw zachodnich w związku z wojną krymską, a wreszcie narastające wrzenie społeczne i narodowe w kraju spowodowały powrót do koncepcji walki o wyzwolenie własnymi siłami. Organizacyjnie sprawniej funkcjonowała w, tym czasie prawica, stowarzyszona wokół księcia Adama Czartoryskiego, Towarzystwo Demokratyczne dotknięte zostało chorobą frakcyjności i uwiąznięciem wewnętrznym. W ograniczonym zakresie odbudowała swe życie organizacyjne skrajna, utopijno-socjalistyczna lewica wychodźcza. U schyłku tego okresu zmanifestowała się też organizacyjnie młodzież licznie przybywająca z kraju, a następnie podejmować zaczęły akcję kolejne komitety zmierzające do zjednoczenia demokratycznej części, w końcu zaś całego wychodźstwa.

Dzieje wychodźstwa po powstaniu styczniowym, wymieszanego zresztą ze „starą” emigracją, są krótsze w czasie, ale niewiele mniej bogate w dramatyczne zwroty życia politycznego i skomplikowane losy ludzi. W dziejach tych wyróżnić można trzy okresy.

Okres pierwszy (1863—1865) to lata chaosu i zamieszania w życiu politycznym i organizacyjnym emigracji. W tym czasie napływali na Zachód uczestnicy powstania, ludzie często jeszcze nie ukształtowani ideowo. Powoli zacierały się przedziały między „białymi” a „czerwonymi”, natomiast widoczny był przedział między „starymi” a „młodymi” wychodźcami. Wstrząsy polityczne europejskie, wojna Prus i Włoch przeciw Austrii w 1866 roku i wynikłe z tego ożywienie polityczne emigracji otworzyły drugi okres dziejów wychodźstwa postyczniowego. Zamknęła go klęska Francji w wojnie z Prusami w 1870—1871 roku oraz upadek Komuny Paryskiej. Po tragicznym końcu

insurekcji styczniowej niemożliwy był nawrót do koncepcji walki o niepodległość wyłącznie siłami własnymi. Znow przyszły czasy rachub na korzystną sytuację międzynarodową, tzn. grożącą konfliktami między mocarstwami lub też wstrząsami rewolucyjnymi. Prawica emigracyjna skupiona wokół Hotelu Lambert liczyła na spory i wojnę Austrii, wspartej przez Francję, z Rosją. Starła się też wpłynąć na zbliżenie Paryża i Wiednia. Odwrotnie demokraci i skrajna lewica emigracyjna. Ci wiązali swe plany podniesienia sprawy polskiej z walką narodu włoskiego o zjednoczenie i z przewidywaną rewolucją węgierską, a gdy się wówczas ich nadzieje nie spełniły, połączyli je z działalnością międzynarodowych organizacji republikańskich i robotniczo-rewolucyjnych, gdyż te programowo występowały przeciw ówczesnemu porządkowi europejskiemu. Praktycznym wyrazem wcielania w czyn owych nadziei był udział ponad 500 emigrantów polskich w Komunie Paryskiej.

Okres lat 1866—1870 był, w konsekwencji ożywienia politycznego wychodźstwa, czasem rozbudowanego życia organizacyjnego wygnańców. Lata po roku 1871 to już schyłek emigracji po-styczniowej. Sytuacja międzynarodowa nie stwarzała wielkich szans na przywrócenie sprawie polskiej rangi europejskiej, zamierało życie organizacyjno-polityczne wychodźstwa, stabilizacja autonomii galicyjskiej otworzyła przed skołatаныmi wygnańcami szansę spokojnego życia i pracy wśród rodaków. Umownie można przyjąć rok 1878 jako końcowy tego trzeciego, schyłkowego

okresu dziejów emigracji postyczniowej. W roku tym zakończył swą działalność polityczną na emigracji książę Władysław Czartoryski, a wraz z nim resztki stronnictwa nazwanego Hotelem Lambert.

Rejestr głównych związków politycznych emigracji polskich

Rejestr organizacji politycznych działających wśród emigrantów w ciągu czterdziestolecia 1831—1871 obejmuje ponad 50 komitetów, związków i stowarzyszeń. Wiele z nich powstało w wyniku sekciarskiego zacietrzewienia, rozbuchanych ambicji jednostek i grup, wiele też było efemerydami. Jednakże bez bogatego życia organizacyjno-politycznego wychodźstwa, walk ideologicznych, sporów programowych, myśl polityczna emigracji popowstaniowych nie osiągnęłaby tak wysokiego poziomu, a to w końcu stanowiło najcenniejszy wkład emigrantów w rozwój narodu polskiego i jego samoświadomości.

Jeszcze obszerniejszy, bo sięgający przynajmniej 70 pozycji, jest katalog różnych

instytucji naukowych, oświatowych, opiekuńczych, religijnych, wojskowych, artystycznych i kulturalnych emigracji. Ich żywot, losy i odegrana rola były zróżnicowane. Przecież bez nich wychodźstwa popowstaniowe nie mogłyby wypełnić innej ze swych wielkich funkcji — częściowego zastąpienia swoją działalnością kulturalną i naukową zlikwidowanych przez zaborców polskich państwowych instytucji opiekujących się wszystkimi tymi dziedzinami życia społecznego.

W pierwszym etapie historii Wielkiej Emigracji powstały kolejno trzy komitety próbujące, zresztą bez powodzenia, rozciągnąć swą władzę na całe wychodźstwo. 6 listopada 1831 roku ostatni prezes Rządu Narodowego, „kaliszanin” Bonawentura Niemojowski zebrał w swym paryskim mieszkaniu grupkę bliskich mu osób, które powołały pierwszy z owych komitetów, nazwany później Komitetem Tymczasowym Emigracji. Upadł on szybko pod ciosami publicystów, działaczy byłego warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego, atakujących go za zamierzoną apolityczność.

8 grudnia 1831 roku powołano z kolei Komitet Narodowy Polski. Prezesował mu wielki historyk, lecz nie tak wielki polityk — Joachim Lelewel, któremu w różnych okresach towarzyszyli m.in. Walenty Zwierkowski, Leonard Chodźko, Walerian Pietkiewicz, Tadeusz Krępowiecki, Adam Gurowski, pułkownik Józef Zaliwski. KNP zajmował stanowisko umiarkowane demokratyczne i republikańskie, nie szczędził odezw i nigdy nie zdobył popularności wśród większości emigrantów. Podcinany z lewa i z prawa Komitet Lelewela został rozpuśćiony przez policję paryską 24 grudnia 1832 roku, w rezultacie interwencji ambasady carskiej.

Na kilka miesięcy przed rozbiem KNP, w wyniku prowadzonych od wiosny 1832 roku zabiegów przedstawicieli *depôts* (to jest zakładów prowincjonalnych skupiających wielu emigrantów polskich), którzy pragnęli powołania organu rzeczywiście reprezentującego całość emigracji, zawiązał się w Paryżu w dniach 22—27 października nowy komitet, nazwany ostatecznie Komitetem Narodowym Emigracji Polskiej. Prezesował mu popularny wśród wojskowych generał Józef Dwernicki. Spośród licznych członków komitetu pomagali mu najkonsekwentniej generał Jan Sierawski, Jan Ledóchowski, Aleksander Jełowicki i Jędrzej Słowaczyński. Politycznie i ideowo komitet Dwernickiego był „półśrodkowy”, czyli bardziej umiarkowane demokratyczne od KNP. I jemu nie udało się zjednoczyć i przyporządkować sobie całego wychodźstwa. Rozwiązał się on 15 maja 1834 roku, powołując jeszcze 1 kwietnia bardzo pożyteczną i potrzebną Komisję Funduszy Emigracji Polskiej — rodzaj

składkowej kasy zapomogowej.

Reprezentantami całego wychodźstwa, a w pewnym sensie i narodu, chcieli się też ogłosić obecni na wygnaniu członkowie sejmu powstańczego. Odbyli oni w Paryżu, poczynając od 18 stycznia 1832 roku, serię zebrań, które jednak nie przyniosły, wobec rozbieżności stanowisk, żadnych realnych rezultatów politycznych. Najgorętszym zwolennikiem wskrzeszenia sejmu na emigracji był senator-wojewoda Antoni Ostrowski, który wracał do tej koncepcji i w późniejszych latach.

W pierwszym okresie Wielkiej Emigracji uformowały się też dwa jej najważniejsze i najdłużej działające związki polityczne: Towarzystwo Demokratyczne Polskie i czartoryszczycy.

TDP założyli w Paryżu 17 marca 1832 roku byli działacze Towarzystwa Patriotycznego, zbuntowani przeciw, ich zdaniem, zbyt umiarkowanemu ideowo Komitetowi Lelewela. Do piątki założycieli — Tadeusza Krępowieckiego, księdza Aleksandra Pułaskiego, Ignacego Romualda Płużańskiego, Adama Gurowskiego, Jana Nepomucena Janowskiego — zarazem współautorów pierwszej deklaracji ideowej Towarzystwa, tzw. Małego Manifestu, dołączyła grupa podobnych im młodych radykałów. Początkowo Towarzystwo miało charakter klubu politycznego i nie liczyło się w emigracyjnej grze politycznej. Dopiero rozrost liczebny TDP na prowincji (w listopadzie 1834 roku liczyło ono już 793 członków), w wyniku ewolucji wychodźców ku lewicy, a następnie reorganizacja związku przez Sekcję Poitiers, sprawująca od końca 1834 roku funkcję Sekcji Centralnej, wysunęły Towarzystwo na czoło życia politycznego emigracji i stworzyły zeń nowoczesną partię polityczną. TDP, ogłosiwszy w grudniu 1836 roku swe nowe *credo* ideowe i programowe — Wielki Manifest, kierowane przez sprawną, obieralną władzę naczelną, nazwaną Centralizacją (najwybitniejsi jej członkowie to Wiktor Heltman, Tadeusz Malinowski, Wojciech Darasz, Teofil Wiśniewski), poczynając od 1837 roku wkroczyło w lata wielkiej aktywności zarówno na wychodźstwie, jak i w kraju. Przygotowało powstanie 1846 roku i odegrało wybitną rolę w wydarzeniach Wiosny Ludów w Polsce i Europie (w 1848 roku liczyło 2105 członków).

Kłęski ruchów rewolucyjnych odbiły się na dalszych losach Towarzystwa. Centralizacja, usunięta z Francji, od jesieni 1849 roku działała w niepełnym składzie w Londynie, odcięta od większości stopniowo obojętniejących członków, pozostałych we Francji. Ostatecznie zamierające Towarzystwo Demokratyczne formalnie zakończyło

działalność 16 maja 1862 roku. Szczególniejszym dorobkiem trzydziestoletnich dziejów TDP było wypracowanie, w drodze dyskusji ideowych i twórczości publicystycznej, modelu Polski republikańskiej i demokratycznej oraz nieustanne, choć pozbawione sukcesu, zabiegi o wcielenie go w życie.

Umiarkowani konserwatyści skupiali się wokół księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, a po śmierci tegoż w roku 1861, przy jego synu Władysławie. Zhierarchizowana grupa kierownicza tego obozu obudowana była różnymi, zmieniającymi się związkami politycznymi, kulturalnymi i opiekuńczymi.

Pierwsza organizacja polityczna czartoryszczyków, Związek Jedności Narodowej, zawiązana 21 stycznia 1833 roku, była tajna i wielostopniowa. W 1837 roku niższe stopnie tej organizacji przekształciły się w również tajny Związek Insurekcyjno-Monarchiczny. Ten z kolei stał się tajnym ośrodkiem dyspozycyjnym zawiązanego oficjalnie 30 marca 1843 roku Stowarzyszenia Monarchicznego Fundatorów i Przyjaciół „Trzeciego Maja” (tytuł ówczesnego organu prasowego konserwatystów), zwanego potocznie Towarzystwem Monarchicznym Trzeciego Maja. To stowarzyszenie liczyło w 1845 roku około tysiąca członków. Wybitną rolę odgrywał w nim Władysław Zamoyski i jego współpracownicy. Po Wiośnie Ludów działalność Hotelu Lambert (określenie obozu, utworzone od nazwy paryskiej rezydencji Czartoryskich, nabytej w 1843 roku) uległa ograniczeniu. A kiedy ożywiła się ponownie w czasie wojny krymskiej, do kierowania sprawami politycznymi powołano organ nazwany Biurem.

W pierwszym okresie wychodźstwa polistopadowego znaczna liczba emigrantów znalazła się w tajnym węglarstwie. Niektórzy zetknęli się z karbonaryzmem jeszcze w kraju, inni wstąpili doń już we Francji, zafascynowani programem tej międzynarodowej organizacji republikańskiej, głoszącym bliską rewolucję europejską, która wyzwoli ciemnione ludy, a więc i naród polski. W końcu stycznia 1833 roku organ kierowniczy węglarstwa, Najwyższy Namiot Świata, powołał do życia Namiot Narodowy Polski. Jego organizacją zajął się Tadeusz Krępowiecki, który w tymże czasie opuścił szeregi TDP. Ale niepowodzenia zrywów karbonarskich i nowe koncepcje ideowe na wychodźstwie wydatnie osłabiły w drugiej połowie 1834 roku wpływy węglarskie wśród emigrantów. Najwyższy Namiot Świata 22 stycznia 1835 roku rozwiązał polską sieć karbonarską. Przez jej ogniwa przeszło w owych kilku latach około 400 emigrantów.

Rezultatem poszukiwania nowej, bardziej suwerennej i narodowej formuły rewolucyjnego oddziaływania na kraj i współpracy z obcymi, przede wszystkim

z republikanami włoskimi skupionymi wokół Giuseppe Mazziniego, była zawiązana formalnie 12 maja 1834 roku w Bernie, w Szwajcarii, półtajna Młoda Polska. Na jej czele stanął początkowo Komitet Tymczasowy, do którego należeli: Karol Stolzman, Feliks Nowosielski, Franciszek Gordaszewski, Konstanty Zaleski, Józef Dybowski. Młoda Polska rozszerzyła działalność również na Francję, Belgię, a później także Wielką Brytanię, osiągając maksymalnie liczbę 142 członków. Nie powiodły się próby połączenia z TDP, natomiast w jej szeregach znalazł się Lelewel i kilku jego najbliższych współpracowników, którzy przejęli w swe ręce ster związku. Nadali oni tej organizacji umiarkowanie demokratyczny kierunek i faktycznie odsunęli od wpływów radykałów współdziałających z Mazzinim. W grudniu 1835 roku powołany został Komitet Stały Młodej Polski, na który decydujący wpływ wywierał Walenty Zwierkowski, zwolennik jednoczenia tułactwa. Młodej Polsce na emigracji zabrakło jednakże rozmachu działania i szczyrych, a energicznych przywódców.

Dodać trzeba, że 23 lutego 1835 roku w Brukseli Lelewel, Wincenty Tyszkiewicz i Walenty Zwierkowski, do których dołączyły później jeszcze cztery osoby, utworzyli tajny Związek Dzieci Ludu Polskiego. Był to rodzaj ośrodka dyspozycyjnego, powołanego do kierowania działalnością krajową Młodej Polski, która poważnie oddziaływała na rozwój konspiracji w Polsce. Jej najwybitniejszy emisariusz, Szymon Konarski, z powodzeniem realizował w kraju idee organizacji.

W 1836 roku rozpręgå się działalność Młodej Polski, w maju część jej działaczy opowiadała się za wstąpieniem do Konfederacji Narodu Polskiego, co oznaczało zachętę do zjednoczenia, ale Komitet Stały okólnikiem z 25 czerwca zawiesił czynności związku.

25 lutego 1836 roku w Paryżu 36 emigrantów podpisało akt Konfederacji Narodu Polskiego, nowej umiarkowanej demokratycznej organizacji wychodźstwa. Na jej czele stanęli Józef Dwernicki, Jan Ledóchowski (faktyczny inicjator) i Jan Stempowski, a wstąpiło do niej podobno 780 emigrantów. Konfederacja przyznała sobie prawo reprezentowania, do czasu wyzwolenia kraju, całego narodu polskiego i gromko to ogłosiła, co spowodowało interwencje dyplomatyczne mocarstw zaborczych u władz francuskich. Przywódcom Konfederacji nakazano opuścić Paryż. Dwernicki próbował jeszcze kontynuować działalność w Anglii, w szeregach zawiązanego prawdopodobnie w maju 1834 Ogółu Londyńskiego, którego aktywiści opowiadali się za połączeniem z Konfederacją. Od sierpnia 1836 do maja 1840 roku Dwernicki prezesował Komitetowi Ogółu; w lutym 1839 roku odłączyła się od Ogółu grupa radykalnych członków, którzy założyli Gminę Londyn. I Ogół, i Gmina były autonomicznymi członkami Zjednoczenia

Emigracji Polskiej.

Bardziej dalekosiężne, choć zrazu mniej efektowne, okazały się wysiłki kolejnych Komisji Korespondencyjnych (w Poitiers, Agen, Lyonie), które od początku 1834 roku starały się pośredniczyć między rozproszonymi po różnych krajach emigrantami. Obok Komisji nad jednoczeniem wychodźstwa pracował stale Joachim Lelewel, a także prawnicy frakcyjniści w szeregach Towarzystwa Demokratycznego, stopniowo zeń jednak usuwani. Te koncentrycznie działające związki i ośrodki wychodźcze doprowadziły w końcu do powstania w 1837 roku Zjednoczenia Emigracji Polskiej.

W drugim etapie dziejów wychodźstwa polistopadowego narodził się najbardziej radykalny, socjalistyczno-utopijny związek wychodźstwa — Gromady Ludu Polskiego. Powstanie Ludu Polskiego było organizacyjnym wyrazem postępującej ewolucji ideowej grupki wybitnych działaczy, związanych uprzednio głównie z TDP, którzy znaleźli podatnych na ich wpływy towarzyszy tułactwa wśród byłych podoficerów i żołnierzy zgromadzonych w angielskim porcie Portsmouth i w większości należących do tamtejszej sekcji Towarzystwa Demokratycznego. Zawiązana przez 141 emigrantów 30 października 1835 roku Gromada Grudziąż Ludu Polskiego była faktycznie dziełem Stanisława Worcella, Tadeusza Krępowieckiego, Seweryna Dziewickiego, Rocha Rupniewskiego, Aleksandra Gronkowskiego i Recesa Wątróbki. Z czasem w Gromadzie Grudziąż najbardziej wpływową osobistością stał się Zenon Świętosławski, on też jej koncepcjom ideowym nadał silne zabarwienie religijne. Gromada ta rozwiązała się 22 marca 1846 roku na wieść o powstaniu krakowskim. 14 marca 1836 roku powstała na wyspie Jersey niewielka, lecz czynna Gromada Humań, a 12 grudnia 1841 roku istniejący od wiosny 1839 roku Wydział Londyński Gromady Grudziąż przekształcił się w Gromadę Praga. Ta ostatnia przeżyła Lud Polski i działała jeszcze na jesieni 1846 roku.

Gromady Ludu Polskiego bezpośredniego wpływu na życie emigracji, a tym bardziej kraju nie miały. Zadecydowała o tym ich izolacja, a następnie toczące się w nich od 1837 roku rozgrywki frakcyjne. Szczególniejsze znaczenie Ludu Polskiego polegało na tym, że po raz pierwszy sformułował on na gruncie polskiej myśli społecznej i politycznej program socjalistyczno-utopijny, afirmowany przez autentycznych przedstawicieli plebsu i chłopstwa.

W latach 1837—1846 Hotel Lambert i TDP wiodły żywot mniej więcej ustabilizowany, co nie znaczy, że nie dochodziło w nich do wewnętrznych sporów

i wstrząsów. Niezmiernie skomplikowane natomiast były dzieje Zjednoczenia Emigracji Polskiej. W jego rejestrach widniało 2450 nazwisk, nigdy jednak liczba członków czynnych, a przynajmniej reagujących na wezwania przywódców, nie przekroczyła 1200. W ciągu dziewięciu lat istnienia tej organizacji usiłowały ją zespolic i uporządkować kolejne ciała kierownicze. Przy Zjednoczeniu afiliowała się Demokracja Polska XIX wieku. Była to grupa emigrantów z Józefem Ordęgą na czele, bliska koncepcjom francuskich chrześcijańskich socjalistów utopijnych. Autonomiczny człon Zjednoczenia stanowiła Gmina Hawr, kierowana przez mistyka i utopistę Karola Królikowskiego.

Przypadkowość i różnorodność ludzi należących do tej organizacji zaciążyła też na jej losie. Ogólnikowy, „półśrodkowy” demokratyzm programu, przy skłonnościach wielu „zjednoczonych” do sejmikowania oraz braku energicznych przywódców, nie pozwolił Zjednoczeniu Emigracji Polskiej przejść do skutecznych działań na wychodźstwie i w kraju, a następnie zdecydował o jego szybkim rozpadzie wiosną 1846 roku.

Rok 1846 przyniósł dalsze uporządkowanie sceny politycznej emigracji. Większość członków Zjednoczenia, jak zresztą i inni emigranci, przyjmując zasady programowe *Manifestu* krakowskiego Rządu Narodowego, połączyła się z Towarzystwem Demokratycznym. TDP rozrosło się, ale równocześnie zostało osłabione wewnętrznie, co miało katastrofalne skutki po roku 1849. Niemniej jednak w latach Wiosny Ludów w życiu politycznym emigracji, a w jakimś stopniu i Europy, liczyły się tylko Hotel Lambert i Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Incydentalne znaczenie miał działający w Paryżu, w pierwszych tygodniach po rewolucji lutowej, Komitet Tymczasowy Emigracji, przekształcony następnie w Komitet Emigracji Polskiej. Na jego czele stał do 19 kwietnia generał Dwernicki, wspomagany głównie przez byłych działaczy TDP, usuniętych z tej organizacji w różnych latach. Komitet starał się ułatwić wyjazd emigrantom do Polski, zabiegał o pomoc dla ich rodzin i propagandę sprawy polskiej na Zachodzie.

Po klęskach rewolucji 1848—1849 roku osłabło, zwłaszcza w pierwszych latach, życie polityczne i organizacyjne wychodźstwa. We Francji, wśród świeżo przybyłych wygnańców z Polski, związał się jeszcze w czerwcu 1849 roku Komitet Nowej Emigracji, który prowadził działalność opiekuńczą do wiosny 1851 roku.

O ile czartoryszczycy ograniczyli w latach pięćdziesiątych działalność

organizacyjno-polityczną, o tyle przywódcy TDP starali się wznowić i ożywić działalność wewnątrzpartyjną swego związku. Jednakże eksmisja Centralizacji do Londynu oraz utrudnienia czynione przez władze francuskie zabiegi te wydatnie utrudniły. A kiedy w dobie wojny krymskiej warunki stały się znośniejsze, okazało się, iż w Paryżu powstał ośrodek konkurencyjny w stosunku do Centralizacji. Na jego czele stanęli dwaj rewolucyjni generałowie, formalnie członkowie TDP — Ludwik Mierosławski i Józef Wysocki. Od połowy 1853 roku grali oni pierwsze skrzypce w Kole Polskim, będącym rodzajem klubu politycznego. Wprawdzie Mierosławski z czasem poróżnił się z pozostałymi członkami Koła, którego działalność zamarła zresztą po kongresie paryskim, ale on i jego zwolennicy swą działalnością frakcyjną nadal rozbijali i tak już coraz słabsze TDP.

Od początku lat pięćdziesiątych XIX wieku w Londynie i na wyspie Jersey poczęły się manifestować niewygasłe od czasów Ludu Polskiego tendencje socjalistyczno-utopijne. Swój najpełniejszy wyraz znalazły one w utworzonej 21 września 1856 roku Gromadzie Rewolucyjnej Londyn Ludu Polskiego. Wśród gromadzan, prezentujących program bardziej rozwinięty od ich poprzedników z Portsmouth, wybijali się: Ludwik Oborski, Jan Kryński, Zenon Świętosławski, Bartłomiej Beniowski, Henryk Abicht, Konrad W. Dąbrowski. Gromada Rewolucyjna Londyn podjęła też działania krajowe, które podcięte zostały w 1859 i 1860 roku prowokacją policji pruskiej. W przededniu powstania styczniowego aktywność Gromady stopniowo zamierała.

Młodzież polska, napływająca od końca lat pięćdziesiątych do Francji i innych krajów zachodnich, pełna była energii i zapału do prac politycznych. W lipcu 1861 roku powstało w Paryżu Towarzystwo Młodzieży Polskiej. Na jego czele stał obierany, trzyosobowy komitet; miało ono swe kółka w kilku miejscowościach Europy zachodniej, w lipcu 1862 roku liczyło około 200 członków. Początkowo w Towarzystwie przeważały wpływy Mierosławskiego. Jednakże z początkiem 1862 roku młodzież zbuntowała się przeciw „jenerałowi”. Wybitniejszymi działaczami Towarzystwa byli, znani później ze swego udziału w powstaniu styczniowym: Zygmunt Padlewski, Józef Oxiński, Stefan Bobrowski, Alfons Seyfried. Organizacja ta przyczyniła się do wykształcenia około 200 przyszłych oficerów powstańczych w polskiej szkole wojskowej, działającej od października 1861 do lipca 1862 roku we Włoszech w Genui i Cuneo.

Wieści napływające z kraju i wieszczące bliskość kolejnego powstania wpłynęły ożywczo na starzejącą się i zdeorganizowaną emigrację. Powszechna była wśród niej myśl o potrzebie zjednoczenia się, aby lepiej służyć narodowi. Poczynając od jesieni 1861 roku podjęto szereg, często rozbieżnych prób powołania komitetów emigracyjnych. Ostatecznie, po serii sporów i kompromisów, nie bez wpływu przywódców konspiracji krajowej, 22 lipca 1862 roku został wybrany w Paryżu Komitet Emigracji Polskiej. Znaleźli się w nim m.in. Stefan Bobrowski, Jan Nepomucen Janowski, Seweryn Elżanowski, Jan Ledóchowski, Józef Wysocki, Antoni Łabicki. Demokratyczny ten i mający za sobą większość wychodźstwa Komitet rozwiązał się; po 11 miesiącach z nakazu podziemnych władz krajowych. 3 maja 1863 roku książę Władysław Czartoryski otrzymał telegram Rządu Narodowego, który nakazywał mu utworzenie, wraz z sześciu innymi działaczami, komitetu polskiego. W tej sytuacji Komitet Emigracji Polskiej, choć z oporami, ogłosił 10 lipca 1863 roku, że się rozwiązuje. Był to ostatni z komitetów i związków powołanych do życia przez emigrację polistopadową.

Emigranci postyczniowi w pierwszych dwóch latach po klęsce nie powołali żadnej większej organizacji politycznej. Liczyli na powrót działań zbrojnych w kraju, nie chcieli stwarzać konkurencyjnej władzy Rządowi Narodowemu, liczyli się też z trudnościami akcji politycznej na obczyźnie. Powstawało natomiast niemało stowarzyszeń samopomocy, wojskowych, oświatowych, wyznaniowych. Wielu emigrantów, nie zawsze wyrobionych politycznie, opowiadało się za organizacją łączącą całe demokratyczne wychodźstwo.

Działacze Hotelu Lambert w latach popowstaniowych darzyli, wzajemną zresztą, nieufnością większość nowych emigrantów. Polityczna ich działalność ożywiała się w latach, gdy rosło napięcie w stosunkach międzynarodowych, ostatecznie jednak została zawieszona w 1878 roku, kiedy to Władysław Czartoryski przeniósł się na stałe do Krakowa. Większe znaczenie miała w latach postyczniowych działalność powiązanych z Hotelem Lambert stowarzyszeń i instytucji oświatowych, naukowych i opiekuńczych. Najwybitniejszym spośród nich było Towarzystwo Historyczno-Literackie, sięgające swymi początkami roku 1832. Wśród działaczy czartoryszczyzny po powstaniu styczniowym największą rolę, obok księcia Władysława, odgrywali: Julian Klaczko, Bronisław Zaleski, Henryk Wyziński, Lubomir Gadon, a także kilku weteranów z dawniejszego wychodźstwa.

Wiosna 1866 roku przyniosła napięcie w sytuacji międzynarodowej, a następnie wojny w Europie, co spowodowało ożywienie polityczne w emigracji. 25 maja 1866 roku nieco wcześniej utworzona paryska Komisja Tymczasowa Emigracji wezwała tułaczy polskich do

utworzenia Zjednoczenia Emigracji Polskiej, organizacji stojącej na stanowisku ideowym określonym manifestem z 22 stycznia 1863 roku. W lipcu 1866 roku przeprowadzono pierwsze wybory do Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia. Wkrótce liczba członków doszła do około 1500, aby z czasem zmniejszyć się do około 700. Organizacja ta skupiała gminy rozrzucone nie tylko po Francji, ale i po całej Europie, a także w Turcji oraz w Stanach Zjednoczonych. Wybitniejszymi działaczami Zjednoczenia byli dawni „czerwoni”: Jarosław Dąbrowski, Stanisław Jarmund, Zygmunt Miłkowski, Józef Tokarzewicz, Walery Wróblewski.

Jesienią 1867 roku ksiądz Kazimierz Żuliński i Bolesław Świątorzecki doprowadzili do wyodrębnienia się frakcyjnej, sterującej na prawo Organizacji Ogółu, której liczba członków nie przekroczyła 200. Związek ten upadł w 1869 roku. Natomiast Zjednoczenie, w wyniku radykalizacji, w 1868 roku zmieniło swą nazwę na Zjednoczenie Demokracji Polskiej. Wojna francusko-pruska i wojna domowa w Paryżu położyły kres istnieniu tej największej z organizacji politycznych emigracji paryskiej.

Ludwik Mierosławski, odwołując się do wielkiej tradycji dawnego TDP, aktem z 10 lipca 1865 roku, wydanym w Paryżu, ogłosił zawiązanie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W początkowym okresie skupiło ono prawie 400 emigrantów z Francji, a także Szwajcarii, Belgii i Niemiec. Znalazło się w nowym TDP nieco „starych” wychodźców — wielbicieli Mierosławskiego, ale przeważali młodzi. Niefortunny dyktator rządził swą organizacją apodyktycznie, wywoływał skandale w emigracji. Toteż jego TDP nie odegrało poważniejszej roli politycznej. W styczniu 1870 roku większość Towarzystwa zbuntowała się przeciw Mierosławskiemu, usunęła go z prezydentury, a potem w ogóle z organizacji. 8 sierpnia 1870 roku Towarzystwo połączyło się ze Zjednoczeniem.

Ludwik Bulewski, były członek Centralizacji londyńskiej TDP, jeszcze przed powstaniem styczniowym związał się z Giuseppe Mazzinim i jego Alliance Republicaine Universelle (Alians Republikański Powszechny). Założył on w Londynie tajny związek zwany Ogniskiem, który w 1864 roku wspólnie z Ignacym Chmieleńskim przekształcił w Ognisko Rewolucyjne Polskie, powiązane z Komitetem Centralnym Demokracji Europejskiej. Po powrocie z dłuższej podróży politycznej do Stanów Zjednoczonych i osiedleniu się w Genewie, utworzył ponownie w 1867 roku Ognisko Republikańskie Polskie, będące Wydziałem Polskim międzynarodówki republikańskiej nazwanej Sojuszem Republikańskim Powszechnym. Przez pewien czas współpracował z Bulewskim sławny generał powstańczy — Józef Hauke-Bosak. Później wyszedł on na szersze, europejskie wody polityczne, w latach 1867—1870 działał w międzynarodowej organizacji o celach pacyfistycznych — Lidze Pokoju i Wolności.

Program społeczno-polityczny Ogniska był skrajnie radykalny, m.in. opowiadało się ono za wspólną własnością ziemi. Skupiało jednakże tylko kilkudziesięciu zwolenników. I jego działalność podcięła wojna francusko-pruska.

W wojnie 1870 roku Polakom, mimo podejmowanych przez emigrantów zabiegów, nie było dane bronić Francji w zorganizowanych, większych formacjach. Nie chciały tego władze II Cesarstwa i jego pogrobowcy, liczący się z opinią potencjalnego sojusznika — Rosji. Natomiast niebagatelny był udział emigracji polskiej w Komunie Paryskiej, choć większość wychodźstwa, również demokratycznego, opowiedziała się za ścisłą neutralnością, a znalazła się też grupa konserwatystów, którzy z bronią w ręku wsparli wersalczyków. Polacy, w tym ponad 10% potomków emigrantów, dali Komunie około 550 czynnych i z zasady odznaczających się w walce bojowników (niektórzy wspominali i o 700), w tym czterech generałów (dwóch z nich — Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski — odegrało rolę pierwszorzędną), około setki oficerów, około dwudziestu lekarzy wojskowych, ośmiu wysokich urzędników, sporą grupę pielęgniarek, ale i działaczki, jak Paulina Mękarska (Mink) i Ksawera Kawecka-Ladojska. Zawiązano też Komitet Socjal-Demokratyczny Polski, a ten zorganizował batalion Wolnych Strzelców Polskich.

Z tego powodu, a jeszcze bardziej z propagandowej konieczności udowodnienia Francji i światu, iż Komuna była przede wszystkim dziełem obcych awanturników i demagogów, zwycięska burżuazja i rząd Thiersa ze szczególną zaciętością prześladowały emigrantów polskich — rzeczywistych i rzekomych zwolenników Komuny. Nic też dziwnego, że po 1871 roku na terenie Francji tylko Hotel Lambert wznowił, bardzo zresztą ograniczoną, działalność polityczną, ostatecznie zakończoną w 1878 roku. Podjęta w 1873 roku próba zorganizowania ośrodka kierowniczego wychodźstwa nie przyniosła rezultatu, ówczesnym nastrojom emigracji najlepiej odpowiadała utworzona wkrótce po Komunie Komisja Pośrednicząca między Krajem a Wychodźstwem Polskim we Francji, która miała ułatwiać przenosiny do Galicji. Jedynie na terenie Anglii odrodziła się po raz trzeci ideologia i nazwa pierwszej polskiej organizacji socjalistycznej w formie Związku Ludu Polskiego, istniejącego w latach 1872—1877.

Inne emigracje polityczne w Europie w pierwszym sześćdziesięcioleciu XIX wieku Jak wyglądać będzie konfrontacja polskich emigracji politycznych XIX wieku ze współczesnymi im wychodźstwami innych narodów? Czy w wyniku takiego porównania nie okaże się, iż historycy polscy przeceniają ich znaczenie, a wartościująca nazwa —

Wielka Emigracja jest tylko przesadzoną formułą stylistyczną?

Pierwsze sześćdziesięciolecie XIX wieku znało wiele różnorodnych emigracji politycznych. Na schyłku XVIII wieku rozlała się po Europie fala francuskich zbiegów politycznych zagrożonych przez wielką rewolucję. Liczebność kontrrewolucyjnej emigracji francuskiej z lat 1785—1814 sami jej uczestnicy początkowo obliczali na 100 tysięcy rodzin. Skrupulatne zestawienie wszystkich osobników wykazywanych przez władze francuskie jako zbiegłych za granicę w tym ćwierćwieczu wykazuje 105 tysięcy osób. Ale liczbę tę należy traktować sceptycznie, gdyż administracje lokalne kwalifikowały do kategorii emigrantów różne, pospiesznie wymykające się spod ich kontroli osoby. Rzeczywistą liczebność emigrantów-rojalistów po 1789 roku w przybliżeniu ocenia się na ponad 40 tysięcy osób¹²¹.

Jednakże *exodus* arystokracji francuskiej przed wstrząsami rewolucyjnymi nie nadaje się do studiów porównawczych z późniejszymi emigracjami. Ludzie ci, wędrując po Europie, na ogół nie cierpieli emigranckiej biedy, a celem tej ich części, która angażowała się w działania polityczne, nie było wyzwolenie lub zjednoczenie ojczyzny, ale ponowne uciemiężenie jej.

Po upadku Napoleona Francję znów opuszczali uciekinierzy polityczni. Byli to wierni do końca cesarzowi oficerowie i funkcjonariusze, którzy uciekali z ojczyzny do Stanów Zjednoczonych Ameryki, Brazylii i innych krajów południowoamerykańskich. Próbowali oni kolonizować nowe ziemie, wydawali kilka czasopism (m.in. w Filadelfii „L'Abeille Américaine”), a część przygotowywała w 1817 roku wyprawę z wybrzeży brazylijskich mającą wyswobodzić Napoleona spod dozoru angielskiego na Wyspie Św. Heleny. Faktycznie jednak emigracja ta niczego większego nie dokonała i uległa samolikwidacji po rewolucji lipcowej 1830 roku, która otworzyła bramy Francji starym napoleończykom¹²². W drugim dziesięciu lat XIX wieku rozwijała działalność polityczna emigracja grecka mająca swe ośrodki w Odessie, Wiedniu i Paryżu. Ale znacznie ciekawsze jest porównanie Wielkiej Emigracji ze współczesnymi jej wychodźstwami politycznymi innych nacji. Napotyka ona jednak duże trudności, zwłaszcza w zakresie najbardziej instruktywnych danych liczbowych.

Emigracja polistopadowa we Francji w pierwszym dziesięcioleciu monarchii lipcowej liczyła nieco ponad 4200 wychodźców w końcu maja 1833 roku i około 5500 w 1839 roku. W 1837 roku miało być w Anglii około 700, w Stanach Zjednoczonych około 400, w Hiszpanii około 150, w Belgii około 100, w Algierii 60 tułaczy polskich. Po wypadkach rewolucyjnych 1846 roku, mimo znacznej i stałej śmiertelności, szeregi emigracji liczyły podobno 8180 osób. W 1862 roku, według ustaleń carskiego wywiadu, stara emigracja liczyła około 5 tysięcy ludzi, a nowo przybyła z kraju doszła do 3 tysięcy. Wychodźstwo postyczniowe miało liczyć

w pięcioleciu 1866—1870, a więc już po powrocie do kraju części tułaczy, od 8 do 10 tysięcy emigrantów, z czego przypadało na Francję 3500 — 5 tysięcy ludzi (w 1866 roku miało pobierać zasiłki rządowe 3447 wygnańców, w tym 1047 „starych”), na Szwajcarię — 600, Włochy — 300, kraje niemieckie — 300, Belgię — 200, Anglię — 200, Turcję i Rumunię — 1500, kraje pozaeuropejskie — 1500¹²³.

Pierwsze wnioski dotyczące liczebności emigracji politycznych we Francji można wyciągnąć posługując się informacjami urzędowymi dotyczącymi zasiłków miesięcznych udzielanych emigrantom. Trzeba jednak mieć na uwadze, że nie wszyscy wygnańcy z nich korzystali. W 1835 roku udzie lano wsparcia 5428 emigrantom, w tym 4713 Polakom (wg innych danych 4657), 708 Włochom i 4 Hiszpanom przebywającym we Francji od 1823 roku. Wiosną tegoż 1835 roku przeszło Pireneje i zostało internowanych we Francji 516 Hiszpanów, zwolenników reakcyjnego Don Carlosa; 262 spośród nich udzielono pomocy. W początkach 1837 r. było we Francji (zarejestrowanych przez władze) 6360 emigrantów politycznych, w tym 5151 Polaków, natomiast w 1845 roku liczono tam aż 12 203 wychodźców, w tym 4739 Polaków (reszta zaś to Hiszpanie, Włosi, Niemcy i inni)¹²⁴. Po Wiośnie Ludów, w okresie umacniania się we Francji reżimu Ludwika Napoleona i prześladowań republikańców w 1851 roku, miało znaleźć się w Belgii około 7 tysięcy uciekinierów politycznych francuskich (kilkuset zbiegło do Anglii i Szwajcarii), z których jednakże dłużej pozostało w tym kraju tylko 250. W Wielkiej Brytanii w 1853 roku było około tysiąca francuskich emigrantów politycznych (a ponadto 700 Niemców, 110 Włochów i 60 Belgów), ale do 1859 roku przetrwało ich tylko około 400¹²⁵.

Te wyrywkowe i nie zawsze pewne dane pozwalają jednak stwierdzić, że tak wychodźstwo polistopadowe, jak i postyczniowe zaliczało się do liczniejszych wśród ówczesnych emigracji politycznych. A już żadne z nich, poza Mazzinim i małą grupką jego zwolenników, nie mogło dorównać wychodźstwu polskiemu w zakresie długotrwałości nieprzerwanego istnienia i działania, sięgającego 40 lat.

Mniej liczne i krócej trwające wychodźstwa polityczne z innych krajów odgrywały przecież znaczną rolę w życiu politycznym, a zwłaszcza ideowo-propagandowym kontynentu. Ów „urodzaj” na emigracje stanowił konsekwencję pogłębiającej się, aż do lat sześćdziesiątych XIX wieku, rozbieżności między pokongresową mapą polityczną Europy a narastającymi aspiracjami na rodów i ich mas ludowych do wolności, równości społecznej i jedności. Uświadamiały to sobie początkowo stosunkowo niewielkie kręgi młodzieży studenckiej i uczniowskiej, czasami rzemieślniczej i wyrobniczej,

inteligencji zawodowej, mieszczaństwa, deklasującej się szlachty. One też pierwsze, często w izolacji od mas, podnosiły zarzewie buntu, a po klęsce emigrowały. Emigracja była ucieczka przed represjami, ale dla wielu była też formą kontynuacji walki. Nic też dziwnego, że z zasady emigracje te miały odcień mniej lub więcej demokratyczny i patriotyczny. Wyjątek stanowili konserwatywni uciekinierzy hiszpańscy we Francji, nigdy zresztą nie zorganizowani. Ale w ciągu lat sześćdziesiątych XIX wieku sytuacja się zmieniła — większość narodów zachodnioeuropejskich uzyskała swobody polityczne, a burżuazja stała się w nich samodzielną klasą rządzącą. W tej sytuacji wychodźstwo polskie nawet przez jego niedawnych sojuszników traktowane było jako anachronizm.

Od rewolucji lipcowej aż po rok 1849 najczęstszym miejscem azylu emigracji politycznych była Francja, okresowo Szwajcaria (do 1836 roku) oraz w mniejszym stopniu Belgia i Wielka Brytania, dokąd kierowali się zwłaszcza skrajni radykałowie. Natomiast w latach pięćdziesiątych głównym ośrodkiem emigracji politycznych stała się Wielka Brytania, a zwłaszcza Londyn i Wyspy Normandzkie. Przejściowo tylko uciekinierzy polityczni mogli korzystać z gościny w kraju Helwetów i w Belgii. Okresowo istniały skupiska emigracyjne w monarchii osmańskiej i księstwach naddunajskich.

Początki emigracji włoskiej, niemieckiej i hiszpańskiej (zarówno zachowawczej, jak postępowej, ale ta druga żeglowała raczej poza ocean) sięgają lat dwudziestych XIX wieku i pierwszych rewolucji karbonarskich.

Pierwsza fala zbiegów politycznych odpłynęła z krajów włoskich, po zdławieniu przez interwencyjne wojska austriackie powstań karbonarskich 1820 i 1821 roku w Neapolu i na Sycylii oraz w Piemoncie, a także po wykryciu tajnych sprzysiężeń w innych częściach Italii. Wśród zbiegłych znalazło się m. in. 90 skazanych na śmierć działaczy sprzysiężenia piemonckiego. Uciekinierzy włoscy udali się do Francji, wielu zamieszkało w Anglii i Belgii. Jeden z przywódców powstania piemonckiego, hrabia Santorre di Santarosa, prześladowany we Francji, przeniósł się do Grecji i walcząc o jej wolność zginął na Sfakterze.

Grupa emigrantów włoskich lub włoskiego pochodzenia przebywających w Brukseli (m.in. Filippo Michele Buonarroti — współpracownik Babeufa i wybitny węglarz) nawiązała współpracę z lewicą liberałów belgijskich. A kiedy w 1830 roku wybuchło w Belgii powstanie, wzięli w nim czynny udział wychodźcy włoscy. Część z nich, zwłaszcza wojskowi, wstąpiła do powołanego 30 września 1830 roku korpusu ochotniczego. Z planowanego korpusu ostał się tylko batalion ochotniczy; jego dowódcą był Włoch —

major Tordo.

Również po rewolucjach włoskich 1831 roku do Belgii udali się emigranci włoscy. Od 1833 roku przebywał na wygnaniu w Brukseli Yincenzo Gioberti, który sformułował tam i ogłosił drukiem swe koncepcje o prymacie moralnym i kulturotwórczym Włochów, a także o potrzebie sfederowania Italii pod przewodem papieża.

Nieudane, pochopnie wywoływane rewolucje karbonarskie skompromitowały tę podziemną organizację w oczach większości Włochów. Potrzebę szukania nowych dróg do wolności sformułował najjaśniej młody genueńczyk — Giuseppe Mazzini. On pierwszy jasno stwierdził konieczność zjednoczenia Italii, a także opowiedział się za ustrojem republikańskim.

Poczynając od marca 1831 roku Mazzini i je go zwolennicy działali kolejno we Francji, Szwajcarii, a wreszcie w Londynie. W Marsylii Mazzini założył organizację niepodległościową Młode Włochy, a następnie wydawał z ukrycia czasopismo polityczne „Giovine Italia” i poprzez swych wysłanników organizował w kraju sprzysiężenie, niestety, wykryte i rozgromione w 1833 roku. W tym też czasie Mazzini starał się nawiązać bliższą współpracę z emigracją polską, wychodząc z założenia, iż ze „spotkania wygnańców powstać może zaczyn związków narodów”. Próba nawiązania współpracy z TDP nie powiodła się, i tak miało być aż do połowy lat czterdziestych XIX wieku, natomiast przychylnie na jego list z 25 czerwca 1832 roku zareagował Lelewel, występujący w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego. Korespondencja między tymi dwoma samotnikami miała trwać z przerwami przez długie lata, choć dziejopis nigdy całkowicie się nie przekonał do niektórych pomysłów wielkiego Liguryjczyka.

Ścigany przez policję francuską i borykający się z konkurencją karbonarską Mazzini przeniósł się do Szwajcarii, gdzie przygotowywał wyprawę rewolucjonistów do Sabaudii. Do wyprawy tej doszło z początkiem lutego 1834 roku. Uczestniczyli w niej Polacy, Niemcy, Szwajcarzy, Francuzi, Sabaudczycy i Włosi (tych ostatnich około setki z terenu Szwajcarii i nieznana liczba w trzech grupach idących z Francji). Nieudolnie przygotowana i nieudolnie prowadzona przez generała Girolamo Ramorinę, rozpięzchła się nie wywoławszy większego echa w okolicy. Natomiast wkrótce po tym doszło do zawiązania organizacji bratnich w stosunku do „Giovine Italia” — Młodej Polski i Młodych Niemiec. Utworzyły one 15 kwietnia 1834 roku związek międzynarodowy nowego typu: Młodą Europę. Działała ona aktywnie do 1836 roku, to jest do chwili usunięcia ze Szwajcarii emigrantów włoskich i niemieckich.

W tymże czasie zawiązały się nici. sympatii i koleżeństwa między wygnańcami polskimi — Karolem Stolzmanem, Konstantym Zaleskim. Aleksandrem Dybowskiem, i później, już w Anglii, Stanisławem Worcellem — a wielkim Włochem. Mazzini bardzo wysoko cenił twórczość Mickiewicza i korzystał z jego idei, równocześnie oddziałął na polskie wychodźstwo, podsuwając mu nowy, bardziej niezależny narodowo wzorzec międzynarodowego współdziałania w walce o wolność.

Nim jeszcze Mazzini rozwinął działalność we Francji i Szwajcarii, poważne skupisko emigrantów włoskich powstało w Lyonie. Tamtejszy prefekt zachęcał ich do akcji zbrojnej po drugiej stronie Alp. szło mu przy tym o szantażowanie monarchii sabaudzkiej i przyspieszenie dzięki temu uznania przez nią Ludwika Filipa. Kiedy to nastąpiło w 1831 roku, wielu Włochów przygotowujących wyprawę aresztowano lub wyekspediowano do Wielkiej Brytanii. W Lyonie pozostała liczna kolonia emigrantów włoskich, hiszpańskich : polskich, przed Wiosną Ludów i później. Działała tam komórka Młodych Włoch.

Emigranci polityczni włoscy znaleźli się; też w Urugwaju (w Montevideo było ich około 4200) : tam, w 1848 roku. utworzyli legion dla obrony goszczącego ich kraju przed agresją wojsk dyktatora Rosasa z Buenos Aires. Za pomoc w obronie oblężonego Montevideo doczekali się oni specjalnych podziękowań od prezydenta Reveiry. Na czele legionu, liczącego około 700 ludzi, z których jednak nie wszyscy mogli walczyć równocześnie, stał Giuseppe Garibaldi, od 1836 roku przebywający w Ameryce Południowej.

Mazzini. mieszkający od stycznia 1837 roku w Londynie, znalazł się; początkowo w izolacji \ opuszczeniu. Zabiegając o wznowienie prac Młodej Europy, zainteresował się licznymi w Wielkiej Brytanii wędrownymi wyrobnikami włoskimi i podjął wśród nich prace oświatową, a w 1840 roku założył Unione degli Operai. Przeciw wielkiemu republikańskiemu i jego planom powstańczym występowali skupieni głównie w Paryżu i Marsylii „starzy dyplomaci”, czyli liberałowie (Zacherini, Petrucci, Maniamini, Borgia i inni), Ale ten działał dalej, opanowany myślą stworzenia międzynarodówki republikańskiej, i swymi wystąpieniami na wiecach odbywanych w 1846 roku w Wielkiej Brytanii dla poparcia sprawy polskiej przyczynił się do zawiązania 28 kwietnia 1847 roku Związku Międzynarodowego Ludów. Na wieść o wybuchu rewolucji lutowej Mazzini przeniósł się do Paryża, założył tu Associazione Nazionale, a wkrótce później, 7 kwietnia 1848 roku, triumfalnie witany przybył do Mediolanu.

Po niepowodzeniach Wiosny Ludów w Italii Mazzini znowu udał się do Londynu. Stał się niejako „zawodowym” rewolucjonista walczącym już: nie tylko o jedność i ustrój republikański dla swej ojczyzny, ale i dla całej Europy. W lipcu 1850 roku zawiązał się

w Londynie Komitet Centralny Demokracji Europejskiej. Ta międzynarodówka republikańska głosiła ogólnikowe hasła wolności obywatelskich i stowarzyszenia”, czyli współdziałania ludów, krytycznie odnosiła się do ruchu socjalistycznego, liczyła na nową, bliską rewolucję powszechną ludów. Do Komitetu Centralnego weszli obok Mazziniego: Francuz Alexandre Ledru-Rollin. Niemiec Arnold Ruge . Polak Wojciech Darasz; po jego śmierci opróżnione miejsce zajmowali kolejno członkowie Centralizacji londyńskiej TDP — Stanisław Worcell i Ludwik Bulewski. Później skład Komitetu uzupełnili: Rumun Dimitrie Bratianu i Węgier Łajos Kossuth. Konflikt Mazziniego z Francuzami już w lutym—marcu 1852 roku podciął działalność tej organizacji, następny poważny wstrząs przeszła ona w 1859 roku, aby ostatecznie zemrzeć w początkach lat sześćdziesiątych.

Mazzini starał się, m.in. poprzez swego sekretarza Wolfa, który wystąpił z hasłami solidaryzmu klasowego, wpłynąć na program tworzącej się w 1864 roku I Międzynarodówki Robotniczej. Gdy próby te nie powiodły się, założył w 1866 roku, także w Londynie, Alians Republikański Powszechny. Obok Włochów należała doń sekcja polska (Ognisko Republikańskie Polskie Bulewskiego), węgierska, była też sekcja w Stanach Zjednoczonych. Ale wpływy Mazziniego w ojczyźnie kurczyły się, a w trzecim ćwierćwieczu XIX stulecia emigracja polityczna włoska straciła na liczbie i znaczeniu. Giuseppe Mazzini, do końca wierny swym romantycznym, woluntarystycznym hasłom republikańskim, po kolejnych klęskach kierowanych przezeń zrywów powstańczych zmarł w 1872 roku w Londynie. Był to zarazem kres włoskich emigracji republikańskich.

Wychodźstwa polityczne niemieckie różniły się składem społecznym od emigracji włoskich, a zwłaszcza polskich, gdyż od początku reprezentowani w nich byli licznie rzemieślnicy i wyrobnicy. Szeregi emigracji politycznych niemieckich uzupełniali też często studenci, a zwłaszcza młodzi rzemieślnicy udający się na naukę i w poszukiwaniu pracy do sąsiednich krajów i tam ulegający wpływom środowisk rewolucyjnych. Nie przypadkiem związkowy parlament frankfurcki, po nieudanych próbach karbonariuszy wywołania w 1833 roku powstania w Niemczech, uchwalił kary więzienia dla studentów należących do tajnych związków, a także uczęszczających na uniwersytety w Szwajcarii, Belgii i Francji. W końcu stycznia 1835 roku podjęto następną uchwałę, zakazującą m. in. wyrobnikom niemieckim wyjazdów do tych krajów, gdzie istniała wolność stowarzyszenia się. Mimo to w samym tylko Paryżu na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku przebywało co najmniej 30 tysięcy zarobkujących tam Niemców!

Emigranci niemieccy udawali się początkowo głównie do Szwajcarii i Francji (Paryż, Strasburg), później też do Wielkiej Brytanii, Belgii, Stanów Zjednoczonych. Spora grupa młodych patriotów niemieckich ze związków studenckich znalazła się w Szwajcarii już w latach dwudziestych. Część naturalizowała się i wzięła później udział w rozgrywkach między liberałami a konserwatystami szwajcarskimi. W 1832 roku powstało w kraju Helwetów kilka oddziałów postępowej organizacji niemieckiej — Presse- und Vaterlandsverein (Związek Prasowy i Ojczyźniany). Ułatwiły one lewicy niemieckiej kontakty międzynarodowe, a także zadomowienie się nowej fali wychodźców z Nadrenii, która spłynęła na południe wiosną 1833 roku.

Uciekinierzy ci skupili się w Bernie, Zurychu i Biel. Utrzymując łączność z konspiratorami w Badenii zamierzali oni wesprzeć planowaną na jesień kolejną próbę rewolucji w Niemczech południowo-zachodnich. Z ich też inicjatywy, poczynając od jesieni 1833 roku, utworzono w Szwajcarii kilka niemieckich rzemieślniczych związków czytelniczych. Nawiązali również kontakty z emigrantami polskimi i włoskimi dla zyskania ich zbrojnego wsparcia dla ewentualnej rewolucji. Nic wprowadzić z zamierzonego zrywu nie wyszło, nie udało się też wspierana przez owych emigrantów wyprawa włoska do Sabaudii, ale zadzierzgnięte nici przyjaźni i współpracy doprowadziły do wstępnego zawiązania w marcu 1834 roku Młodych Niemiec, początkowo nazwanych Nowymi Niemcami, które w kwietniu wraz z bratnimi związkami, włoskim i polskim, utworzyły Młodą Europę.

Młode Niemcy oddziaływały również na emigrację zarobkową w Szwajcarii, wśród której organizowano jawne stowarzyszenia oświatowe i kulturalne. Zaktywizowana młodzież rzemieślnicza chciała przekształcić owe stowarzyszenia w osobny związek, do czego działacze młodoniemieccy nie dopuścili. Dojrzewający politycznie czeladnicy i wyrobnicy 27 lipca 1834 roku, z inicjatywy Karla Schappera i zecera Michaela Rotha, zebrali się (około 250 osób) w Steinhölzli koło Berna i tam żądali obalenia drogą rewolucyjną monarchii niemieckich i ogłoszenia zjednoczonej republiki. Tego rodzaju spotkania polityczne i wewnętrzne dyskusje wpłynęły na zmianę koncepcji organizacyjnych wśród działaczy Młodych Niemiec, co znalazło odbicie w postanowieniach podjętych na zjeździe w Brugg koło Berna (28 maja 1836 roku), któremu to zjazdowi kierunek nadał Ernst Schuler. Postanowienia owe podkreślały autonomię Młodych Niemiec, choć nadal uważały za celowe współdziałanie z Młodą Europą. Wszelkie dyskusje przerwały represje władz szwajcarskich, które pod naciskiem reakcyjnych państw nakazały emigrantom wyjazd za granicę.

Również we Francji od początku lat trzydziestych przebywali niemieccy wychodźcy

polityczni. Z istniejącego w Paryżu od końca lutego 1832 roku oddziału Presse- und Vaterlandsverein powstał liberalny Deutsches Volksverein (Niemiecki Związek Ludowy), który niebawem uległ radykalizacji, przyciągając przy tym do siebie wielu rzemieślników i wyrobników. Było to zjawisko typowe dla wielu organizacji politycznych różnych emigracji. Związek ten osłabiły prześladowania władz francuskich, podjęte po zdławieniu powstania tkaczy lyońskich i zrywów karbonarskich w Paryżu.

Część działaczy Niemieckiego Związku Ludowego przekształciła go wiosną 1834 roku w Bund der Geachteten, czyli Związek Odtrąconych, radykalna, tajną organizację o strukturze typu węglarskiego, liczącą około 200 członków. Miała ona członków również w krajach niemieckich (przede wszystkim we Frankfurcie nad Menem) i to wśród rzemieślników i wyrobników. Postępująca radykalizacja Związku doprowadziła do rozbieżności programowych wśród jego przywódców. Jacob Venedey opowiadał się tylko za przewrotem politycznym, podczas gdy Theodor Schuster za rewolucją również o charakterze społecznym. Dołączyło się do tego niezadowolenie części członków z otoczonych tajemnicą i hierarchicznych form kierowania organizacją.

Ostatecznie doszło do rozłamu. W 1837 roku lewicowcy utworzyli nową organizację, z czasem nazwaną Bund der Gerechten, czyli Związkiem Sprawiedliwych.

Na czele tej nowej organizacji, skupiającej głównie rzemieślników i wyrobników, a mającej też wpływy za Renem, stał Schuster. Wkrótce zresztą, za współpracę z francuską konspiracją republikańską, został on usunięty z Francji. Spotkało to i innych członków Związku Sprawiedliwych. Był wśród nich krawiec Wilhelm Weitling, socjalista utopijny, przeciwnik własności prywatnej, w postępującej nędzy mas widzący motor przyszłej rewolucji. Weitling we Francji założył rodzaj wspólnoty dla prowadzenia jadalni. Zmuszony do opuszczenia tego kraju, kontynuował propagandę wśród rzemieślników niemieckich w Szwajcarii i zdobył sobie znaczną popularność. Mimo prześladowań Związek Sprawiedliwych działał nadal, m.in. w Wielkiej Brytanii. Ciekawe, że mimo stosunkowo szerokiej bazy rekrutacyjnej ogólna liczba członków wszystkich lewicowych organizacji niemieckiej emigracji nie przekroczyła w pierwszym jej dziesięcioleciu (tj. do około 1843 roku) tysiąca ludzi.

W 1843 roku przybył do Francji jako dobrowolny emigrant młody Karol Marks. Po odebraniu przez władze pruskie licencji „Gazecie Reńskiej” chciał on kontynuować w Paryżu swą pracę publicystyczną. Skończyło się na wydaniu w lutym 1844 roku jednego numeru „Roczników Niemiecko-Francuskich” („Deutsch-Französische

Jahrbücher”). Wówczas też zawiązała się przyjaźń między Marksem a Engelsem.

Marks usunięty w lutym 1845 roku z Francji przeniósł się do Brukseli i tam rozwinął działalność organizacyjną. Powołał Komunistyczny Komitet Korespondencyjny, następnie wstąpił do Związku Sprawiedliwych, który w lipcu 1847 roku przekształcił się w Związek Komunistów. Władze jego miały siedzibę w Londynie, a doszedł on do 500 członków, rozrzuconych po Anglii, Belgii, Francji, Szwajcarii i krajach niemieckich. Jego program zawarty był w *Manifeście Komunistycznym*, napisanym przez Marksa i Engelsa na przełomie lat 1847—1848. Tak więc ewolucja radykalnych organizacji emigracji niemieckiej zakończyła się po kilkunastu latach powstaniem pierwszej w historii Niemiec partii robotniczej.

W Brukseli Marks założył oddział Związku Komunistów, powołał oświatowe stowarzyszenie robotnicze, kontynuował twórczość publicystyczną, a 7 listopada 1847 roku wraz z Engelsem oraz Belgami, Francuzami i Polakami ukonstytuował Międzynarodowe Towarzystwo Demokratyczne. Związek ten, poświęcający wiele uwagi sprawie polskiej, pracować miał nad demokratyzacją życia politycznego w Europie. Członkiem zarządu Towarzystwa, do którego weszło również kilku emigrantów polskich, był obok Marksa Joachim Lelewel. Po wybuchu rewolucji lutowej, Marksa zmuszono do wyjazdu z Belgii, a Towarzystwo ostatecznie zamarło w 1849 roku. Twórca socjalizmu naukowego po klęsce lewicy niemieckiej w czasie Wiosny Ludów opuścił na stałe kraj rodzinny i jako emigrant polityczny spędził resztę życia w Londynie.

Wiosna Ludów, a zwłaszcza przegrane rewolucji w Palatynacie i Badenii, wiosną 1849 roku rzuciła poza granice krajów niemieckich nowe rzesze zbiegów politycznych. Większość znalazła się w Szwajcarii; po pewnym czasie wielu mniej skompromitowanych wróciło do ojczyzny, inni zmuszeni zostali do opuszczenia tego kraju w rezultacie powtarzających się nacisków sąsiednich państw na władze szwajcarskie. Wielu emigrantów niemieckich udało się do Stanów Zjednoczonych, gdzie odegrali oni znaczną rolę w gospodarczym i kulturalnym zagospodarowaniu niedawno opanowanych przez USA wybrzeży Pacyfiku. Jednakże głównym ośrodkiem politycznym wychodźstwa niemieckiego w latach pięćdziesiątych stał się Londyn.

Środowisko emigrantów niemieckich w Londynie nie było jednolite. Wśród mieszczańskich demokratów największą popularnością cieszył się profesor Gottfried Kinkel. W zasięgu jego wpływów znajdował się Klub Emigracyjny. W ostrej opozycji do niego pozostawał Arnold Ruge, także wykładowca uniwersytecki, w swoim czasie wydawca „Deutsch-Französische Jahrbücher”. Bliski Mazziniemu, kierował organizacją

Agitationsverein (Związek Agitacyjny). Również Marks ostro atakował Kinkla, nazywając go „przypadkowym rewolucjonistą”. Niemiej jednak wokół Kinkla i Rugego uformowały się dwa najliczniejsze kręgi emigrantów niemieckich. Oczywiście, były też grupy emigrantów niejednolite politycznie, jak oficerowie i żołnierze z powstania badeńskiego, była spora grupa rzemieślników i robotników, były przelotne ptaki, jak choćby wybitny architekt drezdeński — Gottfried Semper, który zachowując neutralność polityczną, rozwijał wszechstronną działalność zawodową, a w 1853 roku podjął pracę na politechnice zurychskiej.

Skrajną lewicę emigracji niemieckiej w Londynie reprezentowali Marks i Engels, już od jesieni 1849 roku przebywający w Londynie, oraz ich współpracownicy — Wilhelm Liebknecht, Karl Schepper, Ferdinand i Wilhelm Wolffowie, August Willich, Dronke i inni. Odbudowali oni Związek Komunistów, który jednakże uległ rozłamowi (opozycjonistom przewodzili Schepper i Willich), a po przeniesieniu się części przywódców Związku do Kolonii, gdzie wkrótce spadły na nich represje władz pruskich, rozwiązano tę organizację.

W lutym 1855 roku emigracyjni socjaliści różnych narodowości i odcieni powołali w Londynie Komitet Międzynarodowy, który przekształcił się w następnym roku w Stowarzyszenie Międzynarodowe. Obok Francuzów, Anglików, Polaków (Gromada. Rewolucyjna Londyn) znalazły się w nim również organizacje niemieckie — Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe z Liebknechtem oraz nowojorska sekcja Związku Komunistów. I choć Marks krytykował Stowarzyszenie za niekonsekwencję, to przecież stanowiło ono ogniwo prowadzące do I Międzynarodówki, zawiązanej w Londynie 28 września 1864 roku.

Emigracje polityczne francuskie XIX wieku z natury rzeczy były tylko próbami kontynuowania za granicą działalności opozycyjnej lub prostą ucieczką osób skompromitowanych czy też prześladowanych. Po roku 1830, w dobie monarchii lipcowej, na wychodźstwie w Belgii, Anglii lub Szwajcarii przebywały tylko jednostki związane ze skrajną, przeważnie karbonarską, lewicą. Dopiero kolejne klęski radykalnych republikanów poniesione we Francji w czasie Wiosny Ludów, a następnie umacnianie się autorytatywnych rządów Ludwika Napoleona i związane z tym represje wyrzuciły na okres mniej więcej dziesięciolecia poza granice państwa kilka tysięcy ludzi, wśród których znalazła się duża grupa wybitnych polityków, publicystów i pisarzy.

Kolejne większe rzuty uciekinierów politycznych opuszczały Francję po załamaniu się przedsięwzięć rewolucyjnych z 15 maja 1848 roku i z 13 czerwca 1849 roku, a zwłaszcza po

zamachu stanu Ludwika Napoleona z 2 grudnia 1851 roku.

Francuzi udawali się do Belgii, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, ale też do Hiszpanii, Sabaudii i Holandii. W Belgii z początkiem lat pięćdziesiątych znalazło się około 7 tysięcy emigrantów francuskich. Republikańscy robotnicy szli pieszo, oddziałami po kilkaset osób, być może wzorując się na tułaczach polskich z 1831 roku. Francuscy radykałowie znaleźli się w redakcjach wielu czasopism belgijskich, wpływali na życie umysłowe tego kraju, ale ogólna sytuacja uchodźców nie była łatwa. Prości ludzie dosyć szybko powrócili do kraju, natomiast większość wybitnych wychodźców musiała opuścić Belgię jeszcze w 1852 roku. Liczba owych wtórnych emigrantów wynosiła około 600 osób, należał do nich także Wiktor Hugo. Na dłużej pozostało w Belgii około 250 wychodźców politycznych francuskich, wśród nich Louis Labarre, który wydawał w Brukseli do 1858 roku kontynuację znanego paryskiego dziennika „La Nation”, oraz socjalista utopijny Pierre Joseph Proudhon. Ten trzymał się z dala od polityki i korzystając z amnestii powrócił w 1859 roku do Francji.

Wśród fali uciekinierów politycznych, jaka przetoczyła się w latach Wiosny Ludów przez Szwajcarię, było też wielu republikańców francuskich. Większość owych zbiegów musiała jednak opuścić podalpejską konfederację. Na początku 1852 roku mieszkało w Szwajcarii około setki francuskich emigrantów politycznych, ale też wielu zagnanych tam wypadkami „szarych” ludzi.

W Wielkiej Brytanii, wedle ustaleń miejscowych władz, w marcu 1853 roku było około 900 emigrantów francuskich w Londynie, około setki na Jersey i nieduża grupa na sąsiedniej wyspie Guernesey. W styczniu 1859 roku, pół roku przed amnestią ogłoszoną przez rząd francuski, żyło jeszcze w Anglii około 400 emigrantów francuskich. Znaleźli się zresztą tacy, którzy z owe amnestii nie skorzystali. W latach sześćdziesiątych wychodźstwo francuskie, podobnie jak i niemieckie, wydatnie zmniejszyło swą aktywność.

Władze brytyjskie tolerowały wychodźców francuskich, jak zresztą i innych narodowości, jednakże najchętniej wysyłały ich za ocean, zwłaszcza że przedstawiciele Napoleona III zabiegali o ograniczenie im prawa azylu. Stosunek ludności natomiast był na ogół przychylny. Pomocą materialną służyło zbiegom znad Sekwany Sociétés fraternelles des proscrits français réfugiés (Stowarzyszenie Braterskie Wygnańców Francuskich) w Londynie, rozprowadzające głównie fundusze nadsyłane z Francji za

pośrednictwem jednego z bankierów paryskich.

Emigracja francuska w Wielkiej Brytanii była politycznie rozbita. Najlicniejszą grupę stanowili mieszczańscy republikanie, wierzący w bliską rewolucję ogólnoeuropejską, która powtarzałaby wydarzenia Wiosny Ludów, a w związku z tym bezwzględnie atakujący reżim Drugiego Cesarstwa. Na czele owego stronnictwa, zwanego krótko *La Revolution* (Rewolucja), stał Alexandre Ledru-Rollin. On też reprezentował je w Komitecie Centralnym Demokracji Europejskiej. Współpraca emigrantów demokratycznych różnych narodowości objęła również wspólne redagowanie wydawanego w Londynie przez Francuzów od jesieni 1849 roku miesięcznika „*Le Proscrit*” („Wygnaniec”), przekształconego następnie w „*La Voix du Proscrit*” („Głos Wygnańca”). Już w pierwszym jego numerze ukazał się artykuł „o dążeniach społecznych idei demokratycznej polskiej”, zbiorowego autorstwa członków Centralizacji TDP.

O przewożenie wychodźstwu francuskiemu współzawodniczyła ze zwolennikami Ledru-Rollina grupa radykalnych rewolucjonistów zorganizowanych w *Commune revolutionnaire* (Komuna Rewolucyjna), którym przewodniczył Felix Pyat. Liczyli oni przede wszystkim na przewrót rewolucyjny we Francji, przygotowany przez tajny spis.

Były i inne, z zasady lewicowe, orientacje wśród emigrantów francuskich. Marks, Engels, Willich i przywódca czartystowski Anglik George Julian Harney zamierzali w 1850 roku wraz z przyjaciółmi Louis Blanquiego — Ydilem i Adamem, utworzyć Światowy Związek Rewolucyjny Socjalistów, w czym jednak przeszkodził rozłam w Związku Komunistów.

Natomiast w St. Héliar, na wyspie Jersey, powstało specyficzne centrum emigracyjnego ruchu republikańskiego i utopijno-socjalistycznego, w którym dominowali Francuzi z Wiktorem Hugo. Powołano tam nawet Komitet Rewolucyjny Demokratów Socjalistów Wygnańców, gdzie zresztą przeważali republikanie. Wydawano liczne broszury polityczne, a od listopada 1853 roku czasopismo „*L'Homme*”. Drukował owe publikacje w założonej przez siebie drukarni były członek Ludu Polskiego Zenon Świętosławski. On też zakupił mały zagłowiec do przemytu owej „bibuły” rewolucyjnej na kontynent. W czasie wojny krymskiej, jesienią 1854 roku, większość rewolucyjnych emigrantów musiała z nakazu gubernatora wyspy opuścić ją i przenieść się do Londynu.

Jedyna wielka emigracja polityczna węgierska w wieku XIX to wychodźstwo po

upadku rewolucji 1848—1849 roku. W niejednym (początki, skład społeczny, żywość idei legionowej) było ono podobne do emigracji polskich tego okresu. Przecież, na skutek zmian stosunków politycznych w monarchii Habsburgów, większość wygnańców madziarskich stosunkowo szybko wróciła do ojczyzny. Tysiące uczestników wojny 1848—1849 roku z Lajosem Kossuthem na czele, wśród nich wielu Polaków, po klęsce rewolucji przeszło granice Turcji i było internowanych w Widyniu i Szumli, a następnie przesiedlonych do Azji Mniejszej. Tam też, w Kütahy, Kossuth rozpoczął działalność emigracyjną, której nie przerwał aż do śmierci (w 1894 roku w Turynie), nigdy nie godząc się na kompromis z Habsburgami i przestrzegając przed nim rodaków.

W 1851 roku Kossuth odpłynął z Turcji do Anglii, a następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie zabiegał o poparcie amerykańskie dla sprawy węgierskiej. W roku następnym powrócił do Wielkiej Brytanii i tam aż po rok 1859 kontynuował publiczne wystąpienia, które ułatwiał mu jego wielki talent retoryczny. W Anglii zbliżył się do Mazziniego i wszedł do Komitetu Centralnego Demokracji Europejskiej. Wiele Węgrów, podobnie jak Kossuth, przeniosło się z Turcji do Anglii, Stanów Zjednoczonych, a także do innych krajów.

Spośród wybitnych emigrantów węgierskich pierwszy przybył do Londynu, jeszcze w marcu 1848 roku, Ferenc Pulszky, jedna z ciekawszych indywidualności wśród wychodźców węgierskich. Pulszky, który w Anglii zabiegać miał o wsparcie dla sprawy węgierskiej, kontynuował swe wysiłki i po ostatecznym upadku rewolucji. Znalazł poparcie wśród wielu osobistości angielskich, a czternaście tamtejszych czasopism drukowało inspirowane przezeń artykuły. Uczony ten towarzyszył Kossuthowi w jego podróży do Stanów, a następnie dopomagał mu na gruncie angielskim.

Nadciągająca w 1859 roku wojna Królestwa Sardynii i Francji przeciw Austrii obudziła wielkie nadzieje wśród emigrantów węgierskich. W ciągu najbliższych ośmiu lat kilkakrotnie podejmowali oni próby sformowania legionu węgierskiego, który walcząc u boku wrogów Austrii miał przenieść powstanie nad Dunaj, a przynajmniej spowodować, by walczące strony uwzględniły interesy węgierskie.

Pierwsze rozmowy z Napoleonem III i Ca vourem w sprawie legionu węgierskiego podjął generał György Klapka. Kossuth początkowo był temu przeciwny, uważając iż trzeba wywołać powszechne powstanie na Węgrzech. Ostatecznie jednak, za zgodą Paryża i Turynu, powołano Narodowy Komitet Węgierski. Weszli doń Kossuth, Klapka i László Teleki. Napoleon III przyjął Kossutha na tajnej audiencji 5 maja 1859 roku.

Postanowiono, że organizujący się we Włoszech legion węgierski wyląduje na wybrzeżu dalmatyńskim Adriatyku i poniesie zarzewie powstania ku ziemiom madziarskim.

Legion węgierski sformowany we Włoszech liczył pod koniec wojny około 3200 ludzi; sporą jego część stanowili byli jeńcy z armii austriackiej. Jednakże legion ten stał bezczynnie, a Napoleon, zawarłszy pospiesznie pokój z Austriakami, całkowicie zlekceważył nadzieje Węgrów. Wstrząsnęło to madziarską opinią publiczną w kraju i na emigracji. Osłabiło też wpływy Kossutha, który w tych latach szukał nowej formuły na ułożenie stosunków z sąsiadami Węgier i na wywołanie powstania narodowego bez elementów rewolucji socjalnej.

Spora grupa Węgrów wzięła również udział w rewolucyjnej wyprawie Garibaldiego na Sycylię i do Neapolu w 1860 roku. Pułkownik Istvan Türr zorganizował i następnie dowodził w tej kampanii 15 dywizją. W tym czasie, w porozumieniu z Cavour'em, podjęto przygotowania do węgierskich wypraw zbrojnych wspartych silnym korpusem ochotniczym włoskim, które miały się kierować do kraju poprzez księstwa naddunajskie i Serbię. Ale na przełomie 1860 i 1861 roku przyszły niepowodzenia przekreślające tę akcję. Statki wysłane z bronią internowali Turcy, pieniądze powstańcze bite na polecenie Kossutha w Londynie zostały skonfiskowane, Telekiego aresztowano w Dreźnie, po czym w więzieniu popełnił on samobójstwo. Co najuważniejsze, zmienił swą politykę wobec emigracji węgierskiej Cavour, gdy przekonał się, iż dywersja przeciw Austrii nad Dunajem nie jest mu już potrzebna.

W ciągu lat sześćdziesiątych XIX wieku jeszcze trzykrotnie uchodźcy węgierscy próbowali akcji legionowej. W 1863 roku w czasie powstania styczniowego i w związku z zamiarem Kossutha wywołania insurekcji na Węgrzech, pułkownik Borzysławski organizował legion polsko-węgierski w Neapolu. W czasie wojny 1866 roku próbowano formować oddziały węgierskie u boku Włochów i Prusaków (generał Klapka), ale dopiero generalna przebudowa monarchii Habsburgów w rezultacie poniesionych klęsk zaspokoila większość aspiracji węgierskich. Raz jeszcze okazało się, że decydujące znaczenie dla losów narodu ma jego postawa oraz układ sił międzynarodowych, a nie największy nawet wysiłek i poświęcenia wychodźstwa.

Z ogłoszonej w 1867 roku amnestii skorzystała zdecydowana większość emigrantów węgierskich.

W przededniu Wiosny Ludów i wkrótce po niej rozwijała działalność polityczną emigracja rumuńska. Jej głównym celem było przygotowanie ideowe i polityczne

zjednoczenia Wołoszczyzny i Mołdawii, tzn. położenia fundamentów pod wolną i wielką Rumunię, Rumunię wolnego i uwłaszczonego chłopstwa.

W połowie lat czterdziestych XIX wieku w Paryżu przebywała znaczna grupa studentów z księstw naddunajskich i z Siedmiogrodu. Byli wśród nich doświadczeni działacze patriotyczni, toteż owo środowisko studenckie przekształciło się w ośrodek emigracji politycznej. Po półrocznych przygotowaniach 14 grudnia 1845 roku zawiązało się w Paryżu Towarzystwo Studentów Rumuńskich. W chwili organizacji liczyło około 30 członków. Wybitną rolę odgrywali w nim Mołdawianin Scarlat Virnar i Wołoch Costache A. Rosetti. Od marca do sierpnia 1846 roku przewodniczył mu Ion Ghica, a od lipca 1846 aż po marzec 1848 roku — Nicolae Balcescu.

Towarzystwo Studentów zorganizowało w Paryżu Bibliotekę Rumuńską, wpłynęło na powołanie towarzystwa oświatowego i rozwój twórczości historycznej, entuzjazmowało się wydarzeniami 1846 roku w Polsce, inspirowało niektórych radykalnych publicystów francuskich, a przede wszystkim prowadziło prace programowe i propagandowe, które miały przyspieszyć zjednoczenie ziem rumuńskich. Właśnie w tym środowisku ukute zostało pojęcie „romanizmu” lub, bardziej po polsku, „rumunizmu”, oznaczające dążność do zjednoczenia i wyzwolenia całości ziem rumuńskich. Pierwszy użył tego terminu w mowie noworocznej w 1847 roku Balcescu i rozwinął w przemówieniach z jesieni tegoż roku, natomiast w publicystyce upowszechnił go młody i radykalny dziennikarz francuski Henri Desprez, posługując się nim w artykułach ogłaszanych w latach 1847—1848 w „Revue des Deux Mondes”, inspirowanych przez młodych patriotów rumuńskich, nie bez cichego poparcia polskiego.

Wybuch rewolucji lutowej przyjęli wychodźcy rumuńscy z satysfakcją i czynnie się do niej włączyli. 20 marca 1848 roku, na naradzie odbytej w Paryżu, postanowiono rozpocząć akcję rewolucyjną w obu księstwach. Jednakże do Mołdawii emigrantów nie wpuszczono, gospodar Sturdza rozpoczął represje, a w czerwcu 1848 roku zajęły kraj interwencyjne wojska carskie. Większy rozmach osiągnięto na Wołoszczyźnie, gdzie poważną rolę odgrywali niedawni wychodźcy, ale i tu postawa miejscowej reakcji oraz interwencje turecka i rosyjska zdławiły jesienią 1848 roku ruch rewolucyjny. Znowu ciężar prowadzenia prac zjednoczeniowych przejąć na siebie musiała emigracja.

Polityczni uchodźcy rumuńscy po wydarzeniach 1848 roku w księstwach zbiegli początkowo do Turcji, a następnie przenieśli swą działalność do Paryża, Brukseli, Londynu (Dmitrie C. Bratianu wszedł do Komitetu Centralnego Demokracji

Europejskiej), a także okresowo do Wiednia. Spora ich część pozostała w Turcji. Emigracja ta stosunkowo szybko wygasła, gdy w rezultacie wojny krymskiej otworzyły się nowe, międzynarodowe perspektywy zjednoczenia Rumunii.

Demokratyczni emigranci wołoscy i mołdawscy swe pragnienie zjednoczenia narodowego objawili w połączeniu się 25 listopada 1848 roku pod jednym kierownictwem. Wiosną 1849 roku z inicjatywy Nicolae Balcescu Mołdavianin Costache Negri został obrany szefem całej emigracji rumuńskiej. Wprawdzie radykałowie, jak Rosetti, nie poparli tego wyboru, obawiając się, że jednoosobowe kierownictwo emigracji może być wstępem do dyktatury, przecież i oni, jak wszyscy uchodźcy rumuńscy, kwestię zjednoczenia uważali za najważniejszą. Problematyka ta zapełniała też łamy kilku pierwszych emigracyjnych czasopism rumuńskich, które pojawiły się w 1850 i 1851 roku.

Może najmniej znane ze wszystkich politycznych wychodźstw europejskich są kolejne emigracje bułgarskie do Wołoszczyzny — inna sprawa, że większą ciągłość wykazywał ich ośrodek odeski. Tworzyły się one i aktywizowały głównie podczas i po kolejnych wojnach rosyjsko-tureckich w drugiej połowie XVIII i w pierwszej XIX wieku. Okresowe emigracje bułgarskie nie miały rozbudowanego życia organizacyjnego, nie prowadziły też wielkich dyskusji programowych. Działalność ich kierowała się w dwie strony. Jedną z nich była praca oświatowa i kulturalna. Oddziaływała ona w sposób zasadniczy na renesans kultury, a co za tym idzie świadomości narodowej na ziemiach bułgarskich. Drugą, najbardziej charakterystyczną stroną działalności tych emigracji, były konspiracyjne przygotowania do nowych zrywów zbrojnych przeciw Turkom.

Po wojnie rosyjsko-tureckiej 1828—1829 roku na czele owych przygotowań stanął Georgi Mamartsev, były zarządca Silistrii. Planował on powstanie na wiosnę 1835 roku. Ale spisek został zdradzony, przywódcy wymordowani, a Mamartsev zesłany przez Turków do Koniah. Owa nieudana akcja z 1835 roku stanowiła ostatnie przedsięwzięcie emigracji bułgarskiej z lat 1828—1829. Inna grupa uchodźców politycznych bułgarskich zamieszkujących Braile czyniła konspiracyjne przygotowania powstańcze w latach 1841—1843, ale zostały one odkryte, a ich uczestnicy zesłani do salin w Telga. Wiosna Ludów nie dotarła wprawdzie do Bułgarii, ale swymi hasłami oddziaływała silnie na patriotów tego kraju.

Emigracja rosyjska owych lat obejmowała tylko jednostki, a nie setki czy tysiące wychodźców; mimo to odegrała ona ważną rolę w dziejach swego narodu, dzięki wysiłkom w zakresie myśli politycznej, w zakresie krytyki istniejącego, reakcyjnego systemu państwowego i społecznego i swym osiągnięciom w rozwoju ideologii rewolucyjno-

demokratycznej.

Główne postacie owej emigracji to Iwan Ławrow — były dekabrysta, autor głębokiego studium o zacofaniu społecznym Rosji i potrzebnych jej reformach, Piotr Turgieniew — również dekabrysta, Iwan Gołowin — autor wydanego w 1849 roku *Katechizmu Narodu Rosyjskiego* i współuczestnik emigracyjnych wydawnictw polskich, Nikołaj Sazonow — współpracownik Mickiewiczowskiej „Trybuny Ludów” oraz kilku innych wiecznych tułaczy, a wśród nich najwybitniejsi: Aleksander Hercen — wielki rewolucyjny demokrat, jego bliski i wybitny współpracownik — Nikołaj Ogariow, współtwórca ideologii narodników, wreszcie Michał Bakunin — rewolucyjny demokrat, a następnie anarchista, jedna z najbarwniejszych postaci europejskiego życia politycznego trzeciego ćwierćwiecza XIX stulecia.

Wszyscy ci wybitni Rosjanie byli z zasady bliscy emigrantom polskim, łączyła ich wspólna wrogość wobec reakcyjnego caratu. Dorobek myśli rewolucyjno-demokratycznej tej niewielkiej grupki zbiegów rosyjskich dorównywał osiągnięciom emigracji najczynniejszych w dziedzinie ideowej — tzn. polskiej, niemieckiej i włoskiej. Bez ich samotniczego wysiłku ideowego i propagandowego nie byłby możliwy późniejszy rozwój myśli i ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Próba podsumowania

Emigracje popowstaniowe polskie łączyły liczne cechy wspólne ze współczesnymi im wychodźstwami politycznymi w Europie. Podobny skład społeczny — w większości inteligencko--szlachecki, oczywista jeśli idzie o pochodzenie, a nie zawody wykonywane na wygnaniu — miały emigracje rumuńska, rosyjska, po części także włoska. Wspólny był emigracjom polskiej, rosyjskiej, niemieckiej, włoskiej wybitny rozwój ich myśli politycznej i w ogóle ideologii. Właśnie na wychodźstwie wypracowali Włosi, Polacy, a po części Rumuni koncepcje ideowe nowoczesnego narodu. Tam też, wśród obcych, zakiełkował niemiecki i polski ruch socjalistyczny. Polacy, Włosi, Bułgarzy, a zwłaszcza Węgrzy starali się na obczyźnie przygotować powstania zbrojne i tworzyć u boku obcych armii własne formacje wojskowe. Prawie wszystkie emigracje rozporządzały własnymi organami prasowymi, służącymi z jednej strony do wypracowywania nowych idei, a z drugiej do ich kolportowania, zwłaszcza wśród rodaków w uciśnionej ojczyźnie. Emigracje te upodobały się do siebie również w zakresie pewnych cech negatywnych, jak choćby nadmiernego zaciętrzewienia w sporach politycznych, zbyt optymistycznej

oceny stosunku sił własnych do sił przeciwnika, gubienia znajomości realiów społecznych i politycznych własnej ojczyzny.

Omawiając wspólne cechy emigracji polskich i innych wychodźstw politycznych tamtego czasu, stwierdzić jednak trzeba, że występowały między nimi niemałe różnice. Żadna z owych emigracji nie istniała nieprzerwanie tak długo w tak licznym składzie, jak polska. Żadna nie miała równie bogatego życia organizacyjnego, obejmującego stowarzyszenia od skrajnej, socjalistyczno-utopijnej lewicy po umiarkowanych konserwatystów i ultramontanów, stowarzyszenia, z których trzy najważniejsze znacznie przekroczyły liczbę tysiąca członków. Żadna też inna emigracja, może poza irlandzką, nie prowadziła tak szeroko zakrojonych akcji wśród obcych narodów. Żadna wreszcie nie liczyła między sobą tylu wybitnych indywidualności, zwłaszcza literackich, i nie miała tak bogatego dorobku kulturalnego, oświatowego i propagandowego. Przykładowo: w okresie trzydziestolecia 1832—1862 ukazywało się około 120 polskich czasopism i periodyków wychodźczych, w tym pół setki polityczno-społecznych, z których dziesiątek miał wieloletni żywot, podczas gdy dorobek drugiej z kolei, najczynniejszej w tej dziedzinie, emigracji niemieckiej zamyka się liczbą około 40 tytułów wydawanych w krajach europejskich, z których tylko dwa ukazywały się dłużej niż przez dwa lata¹²⁶.

Owa szczególna cecha polskiego uchodźstwa politycznego była m.in. następstwem negatywnego zjawiska: tego mianowicie, że żadna inna „sprawa” nie napotykała w Europie XIX wieku tylu przeciwności, co polska. Z tego właśnie powodu emigracja polska była tak liczna i długotrwała i dlatego też pociągnęła najwybitniejszych ludzi swej epoki. Obecnością swą na Zachodzie, zastępczym podejmowaniem licznych funkcji nie istniejącego państwa, emigracja świadczyła o uporczywości polskich dążeń niepodległościowych.

Polistopadowa emigracja polska była romantyczna nie z powodu dominujących wśród jej uczestników gustów i przekonań artystycznych lub licznej reprezentacji wybitnych poetów, choć i to miało swoje znaczenie, ale przede wszystkim ze względu na wielkość zadań, które postawiła przed sobą i które starała się wypełnić, zadań ważnych dla ukształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, nawet jeśli nie udało się ich wykonać. A więc określenie Wielka Emigracja, choć podniosłe i nadane po latach — wydaje się trafne i zasłużone.

PRZYPISY

- ¹⁰⁸ („Pamiętnik Emigracji”), nr I, „Ziemowit”, str. 2
- ¹⁰⁹ („Polacy we Francji. Tygodnik Awenioński”), nr I — „Kościuszko”, str. 6
- ¹¹⁰ „Tygodnik Emigracji Polskiej”, cz. XII, nr 6, str. 2
- ¹¹¹ „Demokrata Polski”, T. IX, nr (15), str. 5.7
- ¹¹² „Demokrata Polski”, T. XII, nr 24, str. 96
- ¹¹⁸ „Przegląd Rzeczy Polskich”. T. I, nr I, str. 5—6
- ¹¹⁴ Okólniki Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Paryż 1841—1842, str. 181
- ¹¹⁵ „Prawda. Pismo Czasowe przez X.Y.Z.”, nr 6, str. 258
- ¹¹⁶ Tak ocenia liczebność emigrantów w Wielkiej Brytanii, idąc za A. R. Calmanem, I. Koberdowa: *L'ultimo periodo della vita di Mazzini*. W: *Mazzini e la Polonia*, Warszawa (Roma) 1973, str. 78. Natomiast wg danych Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski wkrótce później, bo w 1855 roku, miało być w Anglii 753 emigrantów polskich, spośród których 181 otrzymywało zasiłek rządowy. — Listo emigrantów polskich w Wielkiej Brytanii otrzymujących zasiłki od rządu brytyjskiego w latach 1834— 1899. Opracował oraz wstępem zaopatrzył M. Paszkiewicz, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”. T. II, Buenos Aires—Paryż 1964, str. 63
- ¹¹⁷ L. Sliwiński: „Demokrata Polski” 1837—41, str. 29; (maszynopis rozprawy doktorskiej), rkps nr 526 Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego
- ¹¹⁸ S. Mikos: *Gromady Ludu Polskiego w Anglii 1835—1846*, Gdańsk 1962, str. 104—107
- ¹¹⁹ „Kalendarz Pielgrzymstwa Polskiego na rok 1840”, (T. III), Paryż 1840, str. 134—139
- ¹²⁰ J. W. Borejsza: *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1956, str. 46
- ¹²¹ J. Vidalenc: *Les emigres francais 1789—1825*, Caen 1963, str. 374—376
- ¹²² E Philips: *Les refugies bonapartistes en Amerique (1815—1830)*, Paris (1923)
- ¹²³ S. Kalemka: *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831—1862*, Warszawa 1971, str. 57-58; J. W. Borejsza: *Emigracja*, str. 41; poprzednie; W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski*, T. I: 1864—1914, wyd. 2, Londyn 1963, str. 613, przypis 61^a
- ¹²⁴ „Tygodnik Emigracji Polskiej”, cz. V, nr 7, str. 50; nr 11, str. 85; cz. XII, nr 8, str.

31; „Demokrata Polski”, T. VIII, nr 42, str. 168. W pierwszej połowie lat czterdziestych liczba emigrantów hiszpańskich często się zmieniała. Np.: w 1839 r. otrzymywało wsparcie 1058 uciekinierów zza Pirenejów, w 1842 r. liczono w ogóle aż 11 779 emigrantów hiszpańskich. Natomiast uchodźców włoskich w tymże roku miało być 4,10 (w 1839 r. korzystało ze wsparcia 543). Patrz: „Demokrata Polski”. T. II, nr 29, str. 231 i T. IV, nr -34, str. 272

¹²⁵ A. Jenny: Jean-Baptiste Adolphe Charras und die politische Emigration nach dem Staatsstreich Louis-Napoleon Bonapartes. Gestalten, Ideen und Werke französischer Flüchtlinge von.,. Basel u. Stuttgart 1969, str. 15—16, 31. Warto tu dodać, choć to już wykracza poza granice chronologiczne tych rozważań, że po upadku Komuny Paryskiej wielka liczba jej uczestników, zagrożonych prześladowaniami, zbiegła za granicę. Ostatecznie, na dłużej, jako skazanych wyrokami sądów wojskowych, pozostało na wygnaniu około 3500 komunardów. Najwięcej ich znalazło si Szwajcarii, najwybitniejsi przebywali głównie w Anglii, poważnym ośrodkiem była także Belgia. Tym nowym uciekinierom dopomagali niektórzy, pozostali na obczyźnie emigranci z czasów II Cesarstwa. Emigracja francuska 1871 r. nie miała bardziej rozbudowanego życia polityczno-organizacyjnego. Kres jej położyła powszechna amnestia z 1880 roku. Patrz: H. Lissagaray: Historia Komuny Paryskiej 1871 r., Wyd. I, Warszawa 1951, str. 455—461, 483

¹²⁶ S. Kalemka: Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1832—1863), Toruń 1977, str. 34, 200; Bibliographie der Zeitschriften des deutschen Sprachgebietes bis 1900. Bd. II: 1831—1870. Bearbeitet v. J. Kirchner, Stuttgart 1971; J. Grandjonc: La presse de l'emigration allemande en France (1795—1848) et en Europe (1830—1848), „Archiv für Sozialgeschichte”, X, Hannover 1970, str. 95—152.

Sławomir Kalemka, *Polskie wychodźstwa popowstaniowe i inne emigracje polityczne w Europie w XIX wieku* w: Polska XIX wieku, państwo-społeczeństwo-kultura, pod redakcją Stefana Kieniewicza, Prace Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, pod redakcją Bogusława Leśnodorskiego, Warszawa 1982.